ROK VII Grudzień 1933 r. NUMER 12

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Śp. Witold Mielcarzewicz

Dziekan Rady Toruńskiej.

W dniu 7 listopada 1933 r. stanęliśmy nad otwartą mogiłą Dziekana Rady Adwokackiej w Toruniu, śp. Witolda Mielcarzewicza. Zeszedł z Nim ze świata jeden z już nielicznych działaczy, których praca dla dobra społeczeństwa polskiego sięga czasów przedwojennych, a których wrodzona skromność powstrzymywała uwydatniania za życia swych zasług i szukania rozgłosu. Zanim całun zapomnienia życie to pracowite okryje, należy wspomnieć o Jego zasługach.

Gdy przed 33 laty, podążając za swym przyjacielem z ławy szkolnej adwokatem śp. Władysławem Szumanem, śp. Witold Mielcarzewicz osiadł w Toruniu, ustępował z adwokatury pierwszy wogóle Polak adwokat praktykujący w Toruniu, śp. M. Hulewicz. Przez 13 lat koledzy Szuman i Mielcarzewicz stali sami i wspólnie na straży interesów polskości południowych części Pomorza, broniąc niejednokrotnie w procesach politycznych, karnych i cywilnych przed sądami i władzami administracyjnemi pruskiemi, praw polskiej ludności tego kraju, a bardzo często działali bezinteresownie. Liczba adwokatów Polaków powiększyła się w Toruniu dopiero w roku 1913: przybyło dwóch kolegów, z których jeden Toruń opuścił. Przy końcu wojny światowej było w Toruniu trzech adwokatów Polaków, a na obszarze reszty przyszłego województwa pomorskiego było ich piętnastu. Z tej liczby osiemnastu adwokatów Polaków wypadło wybrać pierwszych organizatorów sądownictwa polskiego i organizatorów administracji cywilnej nowego województwa. W skład Komitetu, który o tych przysposobieniach decydował, wchodzili przyszły Wojewoda adwokat śp. Stefan Łaszewski z Grudziądza, przyszły Prezes Sądu Apelacyjnego adwokat śp. Władysław Szuman z Torunia, przyszły Starosta Krajowy, a ostatni minister b. dzielnicy pruskiej śp. Dr. Józef Wybicki z Gdańska, ziemianin śp. Oswald hr. Potocki z Piątkowa, z żyjących dziś jeszcze adwokat Stanisław Tempski z Torunia i bankowiec Dr. Franciszek Kręcki z Gdańska. Prócz wymienionych osiemnastu adwokatów nie było dyplomowanych prawników polskiej narodowości na obszarze przyszłego Województwa. Trzech z pośród nich wstąpiło do służby sądowej, czterech do służby administracyjnej, dwóch na starostów powiatowych, a dwóch do Urzędu Wojewódzkiego.

Z dniem powrotu Pomorza do Polski liczba adwokatów Polaków na terenie Województwa zmalała do jedenastu: liczba zupełnie niewystarczająca potrzebom społeczeństwa.

Śp. Witold Mielcarzewicz stanął do współpracy organizacyjnej: był organizatorem i pierwszym Prezesem Izby Adwokackiej na Okręg Toruński i był jedynym prawnikiem z kół obywatelstwa do Zarządu miasta Torunia. Śp. Witold Mielcarzewicz oddał się służbie publicznej w tych dwóch kierunkach z dużym zapałem i z pełnem poświęceniem. W zarządzie Miasta prowadził przez szereg lat honorowo decernat kultury i sztuki. Teatr Miejski, pobudowany na zagładę polskości i wytępienie, zabrzmiał pod jego opieką polską mową i polską sztuką, osięgając za czasów Jego działalności jako Teatr Polski bardzo wysoki poziom.

Z czasem, gdy szeregi polskiej adwokatury na Pomorzu zaczęły się zaludniać, obecnie liczba adwokatów dosięga na Pomorzu nieledwie dwustu, przybyło Prezesowi Izby śp. Witoldowi Mielcarzewiczowi pracy, a Jego osobie znaczenia na tym odcinku służby publicznej. Adwokatom swego Okręgu dawał przykład osobą własną. Był wzorem pracowitości, sumienności i koleżeńskości. W uznaniu tych Jego wielkich zalet, Izba Adwokacka, za każdym razem, gdy kadencja Jego upływała, wybierała go ponownie i jednogłośnie swym Prezesem, a ostatnio Dziekanem Rady. Uznanie, które uzyskał u wszystkich Swoich Kolegów było tem cenniejsze, że wykonując władzę dyscyplinarną, urzędował przeważnie jednoosobowo, a tylko tam, gdzie ustawa tego wymaga, podawał zawierzenia swoje pisemnie do aprobaty reszty członków Wydziału Izby. W wyjątkowych tylko wypadkach zwoływał posiedzenie Wydziału dla powzięcia uchwał po wspólnych naradach. Najlepszym dowodem rzeczowości i bezstronności, oraz wysokiego poziomu etycznego urzędowania śp. Witolda Mielcarzewicza na stanowisku Prezesa i Dziekana Izby i Rady Adwokackiej, jest fakt, że przez wszystkie lata Jego urzędowania nie było zażaleń na Jego osobę jak i na sposób załatwienia spraw przez Niego rozstrzyganych.

Odszedł od nas jako Kolega o kryształowym charakterze, który wywarł duży wpływ na poziom etyczny i koleżeńskie obyczaje nowopowstałej adwokatury Polskiej na terenie Województwa Pomorskiego.

Wyrok zaoczny w K. P. C.

Fr. Kruszelnicki, em. sędzia apelacyjny.

I. Warunki dopuszczalności wydania wyroku zaocznego są następujące:

1. Nieobecność pozwanego na pierwszej rozprawie (art. 359 § 1 kpc.) w chwili wywołania sprawy. Z niestawiennictwem jest zrównane wydalenie się pozwanego po wywołaniu sprawy, dobrowolne lub przymusowe, lub niebranie w rozprawie udziału mimo stawienia się;

2. Stawienie się pozwanego bez adwokata w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem. Wyjątek stanowi przypadek przewidziany w art. 124 kpc.;

3. Niestawiennictwo wszystkich członków spółuczestnictwa, albowiem działanie choćby jednego członka takiego spółuczestnictwa wyklucza wydanie wyroku zaocznego (art. 362 kpc.);

4. Brak przeszkód w wydaniu wyroku zaocznego. Takiemi zaś przeszkodami są: a) zgłoszone przez pozwanego w piśmie procesowem żądanie przeprowadzenia rozprawy w jego nieobecności (art. 224 i 360 § 1 kpc.); b) działanie interwenjenta ubocznego, który do pozwanego się przyłączył, bez względu

na to, czy jest samoistnym, czy niesamoistnym interwenjentem ubocznym; c) istnienie okoliczności, usprawiedliwiającej niestawiennictwo pozwanego, a taką jest: wyznaczenie terminu na niedzielę lub na dzień za świąteczny uznany, albo w czasie zawieszenia postępowania; d) niemożliwość dostarczenia przez powoda dowodu na okoliczności, które sąd z urzędu musi brać pod uwagę (art. 236 koc.), albowiem w razie braku jednego z bezwzględnych wymogów procesowych wyrok co do istoty sprawy zapaść nie może; e) spowodowanie niestawiennictwa pozwanego wydarzeniem żywiołowem lub inną, znaną sądowi przeszkodą, której nie może przezwyciężyć (art. 228 kpc.); f) zgłoszone przez powoda na rozprawie rozszerzenie, lub zmienienie żądania pozwu, albo zażądanie przez niego zamiast pierwotnego przedmiotu wartości jego lub innego przedmiotu (art. 229 kpc.); g) wadliwe wezwanie pozwanego t. j. takie, które nie czyni zadość wymaganiom art. 165 kpc., lub przepisowi § 2 art. 221 kpc. co do zachowania terminu, albo nieprawidłowość w doręczeniu wezwania (art. 228); f) brak dowodu doręczenia (art. 361 kpc.), jednakże w tym przypadku sąd może w ciągu dwóch następnych tygodni wydać wyrok zaoczny, jeżeli w tym czasie otrzymał dowód doręczenia (art. 361 kpc.);

5. Wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego, w braku bowiem takiego wniosku nastąpi zawieszenie postępowania (art. 201 § 2).

W razie ziszczenia się wyżej wymienionych warunków sąd wyda wyrok zaoczny. Skutki zaoczności polegają na tem, że sąd przyjmie za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone, w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi w aktach sprawy (art. 359 § 2 kpc.). Obowiązek sądu poczytania bez dowodu oświadczeń faktycznych powoda za prawdziwe uchylają z jednej strony notoryczność faktów (art. 245 kpc.) i domniemania prawne (art. 251 kpc.), z drugiej zaś strony sprzeczność ich z dowodami, znajdującemi się w aktach spraw. Przez dowody, w aktach sprawy się znajdujące, rozumieć należy dowody płynne. Takiemi zaś dowodami są dokumenty, do których należą nietylko dokumenty, dołączone do pozwu (art. 140, 268), lecz dokumenty zażądane przez przewodniczącego od władz, urzędów i osób zaufania publicznego (art. 223 § 11, 2 kpc.); dołączone do akt sprawy protokóły o zabezpieczeniu dowodów (art. 337 i n.) lub protokół oględzin zarządzonych przez przewodniczącego (art. 223 § 2); dokumenty złożone przez przystępującego interwenjenta ubocznego oraz dowody, które pozwany dołączył do prośby o przyznanie prawa ubogich (art. 124 kpc.) i. t. p. Do dowodów zaś, w aktach sprawy się znajdujących, nie należą dowody w pozwie wskazane, choćby nawet na pierwszym terminie znajdowały się w sądzie, n. p. stawili się świadkowie, wezwani przez przewodniczącego (art. 223 § 11, 3 kpc.). Wobec dowodów w aktach sprawy się znajdujących, powodowi te same na rozprawie przysługują prawa, co na rozprawie, odbywającej się przy współudziale obu stron, a zatem prawo składania oświadczeń co do ważności i prawdziwości dokumentów. Doniosłość dowodów, w aktach sprawy się znajdujących, ocenia sąd według własnego przekonania. Zależnie od tego, czy sąd na podstawie oceny dowodów, w aktach się znajdujących, nabierze przekonania o prawdziwości oświadczeń faktycznych, w pozwie przytoczonych, czy o ich nieprawdziwości, wyrok zaoczny będzie dla powoda pomyślny lub niepomyślny.

II. Zachodzi pytanie czy w przypadku art. 359 kpc. sąd jest obowiązany przeprowadzić dowody na żądanie powoda?

Wyroki zaoczne należą do tych wyroków, które zapaść mogą tylko na żądanie (wniosek) powoda. Ustawa, uzależniając wydanie wyroku zaocznego od wniosku powoda, wychodzi z założenia, że powód w takiem znaleźć się może położeniu, iż wydanie wyroku zaocznego nie leży w jego interesie. Przyczyny tego mogą być rozmaite. Między innemi może być przyczyną tego, n. p. okolicznoćć, że

powód nie chce, aby sąd orzekł o jego roszczeniu na podstawie przyjęcia za prawdziwe oświadczeń faktycznych, w pozwie przytoczonych (art. 359 § 2 kpc.), lecz aby istotę sprawy zdawał wszechstronnie po przeprowadzeniu dowodów, powołanych na poparcie faktów w pozwie przytoczonych, albo np. konieczność przeprowadzenia dowodu przeciwnego (odwodu) celem odparcia faktów stwierdzonych dowodem, w aktach się znajdującym, bez przeprowadzenia którego to dowodu powodowi grozi oddalenie powództwa mimo niestawiennictwa pozwanego. W tym względzie wystarczy wskazać na to, że np. między dowodami, znajdującemi się w aktach, znajduje się dokument, którego nieprawdziwość musi być stwierdzona dowodem, bez którego dokument jako prima facie prawdziwy musiałby spowodować oddalenie powództwa, albo np. z dokumentu, do pozwu dołączonego, wynika, że powództwo zostało wytoczone przedwcześnie, a tymczasem z sytuacji, leżącej poza dokumentem wynika, że zawarte w dokumencie zastrzeżenie np. wypowiedzenia pretensji uległo zmianie na skutek dodatkowej umowy, której treść może być świadkami dowiedziona. Te i tym podobne sytuacje mogą być powodem, że powód nie składa wniosku o wydanie wyroku zaocznego, lecz po przedstawieniu ustnie stanu faktycznego powołuje dowody na poparcie swych oświadczeń faktycznych i żąda ich przeprowadzenia. Wobec przedstawionych przez powoda dowodów sąd takie same musi zająć stanowisko, jakieby musiał zająć wobec dowodów, wskazanych przez stronę, czy przez obie strony na rozprawie, odbywającej się przy współudziale obu stron t. zn. ocenia, czy fakty, na poporcie których powód powołał dowody, mają istotne dla sprawy znaczenie, czy go nie mają (art. 243 kpc.).

W ostatnim przypadku sąd odrzuci ofiarowany dowód postanowieniem, po którego ogłoszeniu, jeżeli powód nie złoży odpowiedniego wniosku, nastąpi zawieszenie postępowania (art. 201 § 2 kpc.).

Jeżeli zaś sąd uzna, że fakty, mające być sprawdzone powołanemi powodami, dla sprawy istotne mają znaczenie, musi dowody te dopuścić, ale postępowania o przeprowadzeniu dowodów nie może powziąć na tem posiedzeniu, lecz na następnem, na które winien i pozwanego wezwać (art. 164 § 2 kpc.). Pozwany bowiem niestawiennictwo swoje na pierwszą rozprawę mógł zaryzykować, wychodząc z założenia, że i bez jego uczestniczenia w rozprawie wyrok wypadnie na jego korzyść, np. z powodu, że dla roszczenia, którego powód dochodzi, droga procesu cywilnego jest niedopuszczalna albo z powodu, że powództwo wytoczone zostało przed sąd, który nie mógłby być właściwym nawet na podstawie umowy stron (art. 236 kpc.) albo w odniesieniu do istoty sprawy z powodu, że dokumentów do pozwu dołączonych lub z dowodów, w aktach się znajdujących, wynika bezzasadność roszczenia powoda.

Jeżeli wbrew temu przypuszczeniu pozwanego nie zapadł w nieobecności jego wyrok ani odrzucający pozew ani oddalający żądanie pozwu, lecz mają być przeprowadzone dowody, to pozwanemu powinno się dać możność oświadczenia się co do faktów, których prawdziwość ma być stwierdzona powołanemi przez powoda dowodami. Gdyby bowiem pozwany był przypuszczał, że sprawa w jego nieobecności taki weźmie obrót, może byłby się na posiedzenie stawił. Dopiero po wezwaniu pozwanego na następne posiedzenie sąd na tem posiedzeniu będzie mógł powziąć postanowienie o przeprowadzeniu dowodów. Z powyższego wynika, że: 1. powodowi wolno zamiast wniosku o wydanie wyroku zaocznego w myśl art. 359 kpc. złożyć wniosek o przeprowadzenie dowodów, powołanych na poparcie swoich oświadczeń faktycznych, albo dla obalenia dowodów w aktach sprawy się znajdujących; 2. sąd w razie stwierdzenia, że powołane przez powoda dowody mają sprawdzić fakty, mające dla sprawy istotne znaczenie, ma obowiązek

przeprowadzenia tych dowodów, ale postanowienie o przeprowadzeniu dowodów może powziąć dopiero na następnem posiedzeniu, na które wezwać należy pozwanego celem dania mu możności oświadczenia się. Wymaga tego zasada wysłuchania obu stron, która znalazła swój wyraz nietylko w art. 225, lecz expressis verbis w art. 229 kpc., a której pogwałcenie zagrożone jest nieważnością (art. 409 1. 7 kpc.). I ten, kto zajmuje stanowisko, że sąd, jeżeli uzna, że ofiarowane przez powoda dowody są dla roztrzygnięcia sprawy istotne, może powziąć postanowienie o przeprowadzeniu tych dowodów na pierwszej rozprawie w nieobecności pozwanego, musi przyznać, że wyrok który zapadnie po przeprowadzeniu dowodów, nie będzie wyrokiem zaocznym, lecz kontradyktoryjnym, zapadłym jednakże bez udziału pozwanego, a zatem z pozbawieniem go możności obrony praw jego, wyrok przeto, od którego założona apelacja oparta na przyczynie nieważności z art. 409 1. 7, musi pociągnąć za sobą uchylenie wyroku.

Na wniosek powoda sąd nada wyrokowi zaocznemu przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności (art. 355 1. 4 kpc.), którą może uzależnić od założenia przez powoda stosownego zabezpieczenia (art. 356 kpc.). Jednakże natychmiastowa wykonalność nie będzie orzeczona nawet na zabezpieczeniem, (jeżeli wskutek wykonania wyroku może wyniknąć dla pozwanego niepowetowna szkoda, chyba, że wyrok zaoczny zasądza alimenty lub wynagrodzenie za pracę art. 357 § 1. kpc.).

Wyroki zaoczne doręcza się zawsze z urzędu (art. 368 § 2 kpc.).

III. Wyrok zaoczny może pozwany zaskarżyć bądź w drodze sprzeciwu bądź w drodze apelacji. Od jego przeto woli zależy, z którego środka prawnego chce korzystać. Atoli wniesienie sprzeciwu pozbawia pozwanego prawa do założenia apelacji (art. 394 kpc.).

A. Apelacja wobec tego, że koszty sprzeciwu pozwany ponosi zawsze t. j. choćby następnie wyrok zaoczny został uchylony, pozwany powinien zaskarżyć wyrok zaoczny apelacją w tych przypadkach, w których skarga apelacyjna rokuje powodzenie, może zaś mieć widoki powodzenia, jeżeli opierać się będzie: 1) na jednej z przyczyn nieważności, wyliczonych w art. 409 1, 6 albo 2 na pogwałceniu innych istotnych przepisów procesowych, jako to: a) art. 165 § 2 co do zagrożenia skutkami niestawiennictwa; b) art. 124 kpc.; c) art. 228 i 229 kpc.; d) art. 359 § 2 kpc. w razie przyjęcia za prawdziwe oświadczeń faktycznych powoda mimo ich sprzeczności z dowodami znajdującemi się w aktach sprawy; e) art. 360, dotyczącego wydania wyroku zaocznego mimo braku zaoczności; e) art. 236, dotyczącego wydania wyroku zaocznego przez sąd którego niewłaściwość jest nieusuwalna; f) art. X § 1 ust. 4 przep. wpr. kpc.).

Stwierdzenie zasadności apelacji, opartej na jednej z wyżej wymienionych podstaw apelacyjnych, spowoduje uchylenie wyroku zaocznego i odrzucenie pozwu, o ile skarga apelacyjna opiera się na przyczynie nieważności spowodowanej brakiem jednego z bezwzględnych wymogów procesowych (art. 409 1, 1 — 6) lub na zarzucie nieusuwalnej niewłaściwości (art. 236 kpc.) albo uchylenie wyroku zaocznego i odesłanie sprawy do Sądu I instancji do ponownego rozpoznania; o ile skarga apelacyjna na innych opiera się podstawach apelacyjnych (art. 412 § 1 kpc.).

B. Sprzeciw. Gdzie wydanie wyroku zaocznego odbyło się zupełnie prawidłowo, tam jest wskazany tylko sprzeciw, bo on umożliwi pozwanemu wprowadzenie materjału procesowego, dotyczącego istoty sprawy. Termin do założenia sprzeciwu wynosi dwa tygodnie od doręczenia wyroku (art. 363 § 1 kpc.). Pismo zawierające sprzeciw, powinno zadość czynić ogólnym wymaganiom pisma proce-

sowego, a nadto zawierać zarzuty przeciwko żądaniu pozwu oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie (art. 363 § 2 kpc.), a w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem podpis adwokata. Ponadto w sprzeciwie może pozwany: 1. zgłosić wniosek o przekazanie wydziałowi handlowemu sprawy wniesionej lub skierowanej do wydziału cywilnego (art. 218 kpc.); 2. wytoczyć powództwo wzajemne) art. 210 1, 2 kpc.); 3. zgłosić wniosek o zawieszenie nadanego wyrokowi zaocznemu rygoru natychmiastowej wykonalności (art. 365 § 1 kpc.).

Natomiast nie może pozwany w sprzeciwie zgłosić zarzutu niewłaściwości sądu usuwalnej ani zarzutu, że rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu powszechnego (art. 235 kpc.) ani też zarzutu, że sprawa ulega rozpoznaniu nie przez jednego sędziego, lecz w składzie trzech sędziów lub odwrotnie (art. 273 § 3 prawa o u. s. p.), gdyż niestawiennictwo pozwanego na pierwszej rozprawie powoduje prekluzję, która polega; a) na milczącej zgodzie jego, aby sąd, przed który powództwo wytoczone, choć według ogólnych przepisów o właściwości niewłaściwy, sprawę rozstrzygnął; b) na zrzeczeniu się obrony co do istoty sprawy, na skutek którego sąd nie tylko ma prawo, ale i obowiązek przyjąć za prawdziwe oświadczenie faktyczne powoda, o ile nie są w sprzeczności z znajdującemi się w aktach dowodami. Utracone prawo do obrony co do istoty sprawy odżywa wniesieniem sprzeciwu, natomiast prawo zgłoszenia wyżej wymienionych zarzutów przepada raz na zawsze, czyli, jak się ustawa wyraża, pozwany traci prawo korzystania z tych zarzutów w dalszem postępowaniu. Że zaś postępowanie spowodowane sprzeciwem, wniesionym w terminie przepisanym i posiadającym treść, odpowiadającą przepisowi art. 363 § 2 kpc. jest dalszem postępowaniem, o tem chyba nie może być wątpliwości.

Sprzeciw, wniesiony po terminie albo nie odpowiadający wymaganiom co do treści sąd odrzuci bez rozprawy (art. 363 § 3 kpc.). Poza temi przypadkami sąd rozstrzygnie niezwłocznie wniosek o zawieszenie rygoru natychmiastowej wykonalności (art. 365 § 3 kpc.), zarządzając ewentualnie środki zabezpieczenia (art. 363 § 3 kpc.) i, jeżeli wyrok zaoczny wydał zespół, przewodniczący wyznaczy termin rozprawy i zarządzi doręczenie sprzeciwu powodowi (art. 364 kpc.).

Przedmiotem rozprawy jest ponowne rozpoznanie istoty sprawy odbywające się w trybie zwykłego postępowania. Wynikiem zaś rozprawy może być bądź wyrok, który, jeżeli jest w całości zgodny z wynikiem zaocznym, utrzymuje go w mocy, bądź wyrok, którym wyrok zaoczny się uchyla i orzeka o żądaniu pozwu (art. 367).

Koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu pozwany ponosi zawsze t. j. choćby wyrok zaoczny został uchylony (art. 367 kpc.).

Jeszcze w sprawie zasądzenia męża na poddanie się z mienia wniesionego w postępowaniu nakazowem.

Adwokat L. Cichowicz, Poznań.

Numer 20 Nowego Procesu Cywilnego podaje na str. 638 replikę na uwagi moje zawarte w numerze 11 Czasopisma Adwokatów Polskich Dział Województw Zachodnich, a w których zwalczałem odpowiedź przeczącą, jaką dał Nowy Proces Cywilny w numerze 11 z 1 sierpnia 1933 r. co do kwestji, czy można w postępowaniu nakazowem z wekslu wystawionym przez żonę, umieścić także żądanie o skazanie męża na ścierpienie egzekucji. W powołaniu się na wyrok Sądu Rzeszy starałem się tam wykazać mylność tej odpowiedzi.

Replika, która się mieści w numerze 20 Nowego Procesu Cywilnego nie jest przekonywującą już z tego samego powodu, że nie uwzględnia wcale treści materjal-

nej moich na wyroku Sądu Rzeszy opartych wywodów, lecz opiera się tylko na rzekomej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy postępowaniem wekslowem procedury cywilnej niemieckiej a postępowaniem nakazowem polskiego kodeksu postępowania cywilnego. Różnica ta jednakowoż nie jest tego rodzaju, żeby ona umożliwiała zastosowanie zasad materjalnych, wyłuszczonych przez Sąd Rzeszy.

W procedurze niemieckiej jest skarga wekslowa, w kodeksie postępowania cywilnego polskim tak samo trzeba wytaczać pozew z wekslu z wnioskiem o to, żeby wydano nakaz płatniczy w postępowaniu nakazowem. W procedurze cywilnej niemieckiej bardzo krótkie terminy były wyznaczone wdajności, tak, iż mógł uzyskać wierzyciel wyrok już nawet po 24 godzinach, ewtl. po 3 dniach, najpóźniej zaś po tygodniu stosownie do zamieszkania, jakie miał pozwany.

W postępowaniu nakazowem polskiem nakazuje Sąd pozwanemu, gdy chodzi o roszczenie z wekslu lub czeku, żeby w ciągu 3 dni od doręczenia nakazu zaspokoił roszczenie w całości wraz z kosztami albo wniósł w tym terminie zarzuty. Art. 426 § 2 kpc. Wyrok w sprawach wekslowych wedle procedury niemieckiej był tymczasowo wykonalny. Tak samo wedle art. 463 kpc. jest wykonalnym nakaz płatniczy po upływie terminu udzielonego do zaspokojenia roszczenia. Sąd może nawet ograniczyć zabezpieczenie wedle swojego uznania a w razie wniesienia zarzutów, wstrzymać wykonanie nakazu. Kodeks polski postępowania cywilnego zasadniczej żadnej nie zaprowadza różnicy, bo nakaz płatniczy, który zastępuje jedynie wyrok, jaki zapadł z reguły zaocznie, jest antycypowanym wyrokiem zaocznym. Pozatem zaś obrona pozwanego jest dopuszczona w szerszych nawet rozmiarach, aniżeli w procedurze niemieckiej.

W gruncie rzeczy nie zachodzą żadne zasadnicze różnice, bo nakaz nie różni się materjalnie od wyroku zaocznego. Nie mogę przeto uznać stanowiska komentatorów nowej procedury cywilnej za słuszne.

Zapomina też Nowy Proces Cywilny, że przecież zadaniem wykładni sędziowskiej, a więc komentatorów, jest wypełnianie ewentualnych luk w przepisach ustawowych, jeżeli wypełnianie takie da się usprawiedliwić przez ratio legis usprawiedliwienie zaś to znajduje najzupełniej w motywach wyroku Sądu Rzeszy, który uważa za rzecz wykluczoną, żeby ustawodawca miał chcieć uniemożliwić w uproszczonem postępowaniu wekslowem czy nakazowem dochodzenie weksli, które podpisała żona i zmuszać wierzyciela, żeby aż dwa wytaczał powództwa w postępowaniu zwykłem. Podobny stan uważa słusznie polska procedura cywilna za niedopuszczalny (pr. zob. komentarz prof. Dr. Gołąba w uwadze do art. 468 kpc.). Wzgląd na znaczenie obrotu wekslowego domaga się z całą stanowczością komentowania po myśli uzasadnienia Sądu Rzeszy i żadną miarą obrót wekslowy godzić się nie może na utrudnienia, jakie wysuwa w dochodzeniu praw z wekslu Nowy Proces Cywilny z czysto formalnych względów. O ile wiem praktyka w każdym razie sądów poznańskich idzie w kierunku zasad ustalonych przez Sąd Rzeszy, uwzględnia przeto słusznie potrzebę obrotu gospodarczego.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Rok 1933.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Prawo materjalne.

60. **§ 110. Jak dalece rozporządzać może nieletni rzeczą nabytą za środki otrzymane od zastępcy ustawowego lub za jego zgodą.**

§ 110 postanawia, że niekonieczną jest zgoda zastępcy ustawowego na zawarcie umowy przez małoletniego, jeżeli tenże dopełni świadczenie oznaczone środkami pozostawionemi mu na ten cel lub do dowolnej dyspozycji przez zastępcę ustawowego względnie osobę trzecią za jego zgodą. Przepis ten normuje natomiast, jak dalece małoletni bez zgody ustawowego zastępcy, rozporządzać może rzeczą, którą nabył za środki

otrzymane w ten sposób i z powyższem przeznaczeniem. O ile środki pozostawione były małoletniemu do dowolnej dyspozycji, uzasadniony będzie wniosek, że małoletni posiada i do rozporządzania rzeczą nabytą przyzwolenie swego zastępcy ustawowego. Przewodnia myśl bowiem § 110 polega na istnieniu np. przyzwolenia zastępcy ustawowego, a nieograniczona swoboda przyznana małoletniemu pod względem pozostawionych mu funduszów przemawia tu tak samo ograniczonem przyzwoleniem na szafowanie tą wartością majątkową w ogólności, a zatem i surogatem otrzymanych pieniędzy. Z tych samych jednak względów przedstawia się rzecz inaczej, jeżeli małoletni otrzymał fundusze na poszczególny cel. W wypadku bowiem takim nie ma podstawy do wniosku, aby małoletni rozporządzać mógł surogatem funduszów dowolnie. Rozporządzanie nabytą rzeczą równałoby się w ostatecznym rzędzie zużyciem pieniędzy na inny cel, aniżeli na ten, na który zgoda ustawowego zastępcy istniała.

(Wyrok z dn. 18. XI. 1932 — III 2 C 139/32).

61. § 133, 157 uc. Miarodajna jest treść określeń, jak ją zrozumiały strony.

O treści oświadczenia woli nie decyduje absolutnie przedmiotowe znaczenie użytych słów, lecz treść, jaką w zachodzących okolicznościach słowom tym przypisać należy. Jeżeli więc strony zgodnie łączyły z pewnemi określeniami sens, który normalnie w nich się mieści, to mimo wszystko miarodajne jest wyobrażenie stron, a nie znaczenie normalne.

(Wyrok z dn. 5. V. 1932 — III 2 C 403/32).

62. §§ 286, 326 uc. W umowach dwustronnie obowiązujących ma wierzyciel wybór pomiędzy skorzystaniem z przepisów § 286 lub 326 kc.

Słuszne jest zapatrywanie, że o ile pozwana popadła w zwłokę z świadczeniem z transakcji poświadczonej w dokumencie z 29. 8. 1927, powódka żądać mogłaby odszkodowania na podstawie § 286 uc, nie potrzebując wykazywać zaistnienia warunków z § 326 uc. Przepis bowiem § 326 nie jest w stosunku do § 286 uc przepisem szczególnym. Podczas gdy § 286 ma zastosowanie przy świadczeniach każdego rodzaju, normuje § 326 skutki zwłoki z świadczeniem z umów dwustronnie obowiązujących. § 326 nie zmusza jednak wierzyciela z takiej umowy do poszukiwania swych praw właśnie na podstawie tego przepisu. Przeciwnie wierzyciel świadczenia z umowy dwustronnie obowiązującej może poprzestać przy umowie i dochodzić swych roszczeń wyłącznie jako wynagrodzenie szkody w myśl § 286 uc.

(Wyrok z 17. II. 1933 — III 2 C 286/32).

63. §§ 363, 364 uc. §§ 16, rozp. z 14. V. 1924 — Wymiana obligacji na okaziciela po ich wypowiedzeniu do opłaty na obligacje nowej emisji nie jest żadną prolongatą długu. Poszczególny posiadacz obligacji nie może żądać przerachowania ponad stopę określoną w § 16 ust. i rozp. z 14. V. 1924.

Błędne jest mniemanie, że wymiarem obligacyj jest prolongatą długu, oraz że zobowiązanie pozwanego gwarectwa nie uległo żadnej zmianie. Skoro pozwane gwarectwo w roku 1920 ogłosiło, że wypowiada obligacje, emisji przedwojennych i proponuje wypłatę sumy oznaczonej w obligacjach, albo zamiast wypłaty wydanie obligacyj nowej emisji, to w przyjęciu przez powódkę nowych obligacyj nie można dopatrywać się prolongaty poprzedniego zobowiązania. Nowe obligacje, jak wynika z ich treści, są nowemi serwitutami zobowiązaniami abstrakcyjnemi, nie podającemi podstawy ich wystawienia. Poprzednie obligacje powódka zwróciła, wobec czego niema żadnej podstawy do przyjęcia, że wystawienie i wręczenie nowych obligacyj było dokonane w myśl § 364 ust. 2 uc, a gdy nowe obligacje nie wspominają o poprzednich, gdy stanowią zupełnie samoistne zobowiązanie na nowych warunkach, to nie może ulegać wątpliwości, że poprzednie zobowiązanie, wypływające z wystawienia obligacyj z chwilą zwrócenia ich dłużnikowi wygasły, a powstały nowe zobowiązania na podstawie wystawienia i doręczenia powódce obligacyj nowej emisji. Zaszła tu tak zwana nowacja, co zresztą wynika z samej natury i istoty obligacyj.

Dlatego też § 16 rozp. z 14. 5. 1924 kategorycznie stanowi, że obligacje będą przerachowane na 33% sumy obliczeniowej według skali § 2 stosownie do dat ich emisji. Przerachowanie zatem według daty emisji poprzednich już nieistniejących obligacyj jest sprzeczne z przepisami § 16 i zarzut naruszenia § 16 rozp. z 14. 5. 1924 jest uzasadniony.

Powódka powoływała się na ustęp 2 § 16, według którego właściciele obligacyj mogą żądać wyższej miary przerachowania i domagała się zastosowania przewidzianego w tym ustępie § 16 postępowania. Atoli przepis ten wyraźnie i kategorycznie stanowi, że właściciele obligacyj mogą żądać wyższej miary przerachowania przez wspólnego kuratora i odsyła do § 50. Z zestawienia ustępu 1-go i 2-go § 16 niewątpliwie wynika, że normalne przerachowanie wynosi 33% sumy obliczonej według skali § 2 stosownie do daty emisji obligacyj, wyższego zaś przerachowania właściciele obligacyj mogą żądać w trybie przewidzianym w § 50 przez wspólnego kuratora. Wprawdzie autor rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych prof. Zoll w komentarzu swem wypowiedział opinję, że przepis ustępu 2 § 16 nie pozbawia każdego wierzyciela

z osobna prawa żądania wyższej miary przerachowania. Atoli jasne. niedwuznaczne postanowienie przemawia przeciw takiej interpretacji. Jeżeli bowiem był nawet istniał taki zamiar autora rozporządzenia, to nie znalazł on wyrazu w brzmieniu ustawy, która obowiązuje jako objektywna norma prawa, w tem brzmieniu i znaczeniu. w jakiem została zredagowana i ogłoszona, a nie w myśl zamiarów autorów projektu ustawy. Należy zaznaczyć, że gdyby zrozumieć przepis ustępu 2 jako wskazanie możliwości, a nie konieczności zgłoszenia żądania wyższego przerachowania „przez wspólnego kuratora“, to słowa „przez wspólnego kuratora“ (§ 50) byłyby zupełnie zbędne. Dostateczne byłoby postanowienie, że właściciele obligacyj mogą żądać wyższego przerachowania, że na skutek tego żądania należy ustalić wartość masy majątkowej itd. § 50 rozp. sam przez się wystarczał już do wskazania, że 20 lub większa ilość wierzycieli mogą działać przez wspólnego kuratora. Gdy jednak z jednej strony przy interpretacji ustaw należy wychodzić z zasady, że ustawa nie zawiera zbytecznych, niepotrzebnych wyrazów, z drugiej strony — gdy ustęp 1 § 16 postanawia, że obligacje przerachowane będą na 33% a ustęp drugi dodaje, że właściciele obligacyj mogą żądać przez swego wspólnego kuratora (§ 50) wyższej miary przerachowania i że na skutek takiego żądania należy itd. nie wspominając, że mimo postanowienia ustępu 1 właściciele obligacyj mogą także samodzielnie żądać wyższego przerachowania, to gramatyczna i logiczna interpretacja przytoczonych postanowień doprowadza do wniosku, że właściciele obligacyj sami bez ustanowienia wspólnego kuratora nie mogą żądać wyższej miary przerachowania niż 33%. Takie postanowienie jest zrozumiałe. Gdyby każdy wierzyciel obligacyj miał prawo samodzielnie w odrębnym procesie żądać wyższej miary przerachowania, to obligacje tej samej emisji mogłyby być przerachowane różnie, w zależności od wyniku każdego procesu. Taki wynik nie byłby pożądany. Poza tem Sądy musiałyby przeprowadzać wskazane w ustępie 2 § 16 skomplikowane ustalenie w obliczaniu w każdym procesie, wszczętym przez każdego wierzyciela obligacyj, gdyż wartość masy majątkowej, obciążającej hipotecznie lub w inny sposób obligacjami, ulegałaby z biegem czasu zmianie. Z tych przyczyn w tym przypadku, gdy właściciele obligacyj żądają wyższej miary przerachowania, niż normalne 33%, ustawa uznała za celowy tryb postępowania, przewidziany w § 50 rozp. wal. ustalający przerachowanie wszystkich obligacyj danego dłużnika.

(Wyrok z 13. 1. 1933 III 2 C 202/32).

64. §§ 364 art. 2, 607 892 uc. Pożyczka jako tytuł zobowiązania powstałego z innej przyczyny prawnej. Dopuszczalność powoływania się ciężaru dowodu na inną przyczynę.

Jeżeli w dokumencie z 12. 9. 1924 pozwani po zaznajomieniu się z treścią obliczenia powoda (dotyczącego zadłużenia ich syna) oświadczają, że uznają jego zgodność i zobowiązują się spłacić powodowi „tę pożyczkę“, to objawili nie dwuznacznie wolę swoją w tym kierunku, że bez względu na rodzaj powstania długu zobowiązanie ich wobec powoda ma mieć charakter pożyczki, zaciągniętej osobiście u powoda, a nie tylko przejęcie długu osoby trzeciej. Ustanowieniu takiego zobowiązania nie sprzeciwia się okoliczność, że pozwani żadnej pożyczki od powoda nie otrzymali. Z istotą bowiem zobowiązania da pogodzić się umowa tej treści, że jedna z stron dłużną będzie drugiej świadczenie z konkretnego tytułu, jakkolwiek zobowiązanie ma inną zupełnie podstawę prawną, a nawet istnieje wobec innej osoby. Stanowisku temu daje ustawa cywilna nawet szczególny wyraz w § 607 uc. i to właśnie odnośnie do tytułu pożyczki. O ile więc żądanie skargi opiera się na treści dokumentu z 12. 9. 1924 zobowiązani są pozwani w zasadzie do zapłacenia podanej w nich sumy jako pożyczki. Niemniej przysługuje pozwanym prawo obrony, że dług, który zobowiązali się uiścić tak, jak gdyby byli od powoda otrzymali pożyczkę, wogóle nie istniał. Jak wynika bowiem z przepisów § 812 uc. zwrócić należy każdą korzyść majątkową, którą osiągnięto bez przyczyny prawnej. Skoro więc według stanu faktycznego pozwani nie zrzekli się możności powoływania się na przyczynę prawną swego zobowiązania, mogą skutecznie wystąpić z twierdzeniem, że zobowiązanie ich nastąpiło bez wszelkiej przyczyny, że zatem podlega ono zwrotowi, czyli że powód nie może oprzeć na niem żadnego żądania tak co do pretensji głównej jak i w przedmiocie kosztów. W tym dopiero związku nabiera znaczenie to wszystko, co zaskarżony wyrok mówi o przyjęciu długów syna pozwanych i o jego nieistnieniu. W wywodach tych bowiem znajduje się wyjaśnienie, jaka jest przyczyna prawna zobowiązania pożyczkowego pozwanych i jak dalece ona istnieje. Mając na uwadze treść dokumentu z 12. 9. 1924 można zgodzić się z S. A., że pozwani wobec powoda zaciągnęli zobowiązanie pożyczkowe w celu przejęcia długu ich syna. Błędne jest natomiast stanowisko S. A., że dług taki nieistnieje, albowiem nie można ustalić, aby syn pozwanych otrzymał od powoda pożyczkę i aby razem z K. popełnił czyn karygodny na szkodę powoda. Przedewszystkiem zapoznał S. A. wskutek mylnej oceny treści dokumentu z 12. 9. 1924, że obrona pozwanych nie jest zaprzeczeniem twierdzeń, na których opiera się roszczenie skargi, lecz polega na samodzielnych twierdzeniach, mających roszczenie powoda, uzasadnione w jego twierdzeniach, pozbawić skuteczności praw-

nej. Według zasady, że strona, która z pewnego faktu wyciąga dla siebie skutki prawne, ma obowiązek wykazać istnienie tego stanu faktycznego, nie było rzeczą powoda twierdzić i udowodnić przyczynę prawną zobowiązania z 12. 9. 1924, lecz na pozwanych spoczywał ciężar twierdzenia i dowodu na brak tej przyczyny. Jeżeli zatem S. A. był zdania, że pozwani mieli na celu przejąć dług swego syna, powinien był żądać od pozwanych dowodu, że dług przejęty nie istnieje, a o ile dowód ten był niewystarczający, wyciągnąć na niekorzyść pozwanych wniosek, że ciężarowi dowodu nie uczynił zadość, w następstwie zaś tego uznać brak przyczyny prawnej za nieudowodniony a obronę pozwanych przeciw żądaniu skargi jako bezpodstawną.

(Wyrok z 25. XI. 1932 — III 2 C 152/32).

65. § 433 kc. Sprzedający który udzielił powzdania nie ma obowiązku udzielić go ponownie, jeżeli uzyska tymczasowe zarządzenie, zabraniające kupującemu korzystanie z powzdania lub jeżeli urząd hipoteczny niesłusznie odmówi wpisu własności.

Wierzyciel nie może żądać ponownie świadczenia, którego dłużnik już raz należycie dokonał. Nie zmienia w tem nic okoliczność, że powód uzyskał zarządzenie sądowe, które zabrania powodowi korzystać z powzdania. Chociażby się bowiem w zarządzeniu tem dopatrzeć chciało częściowego cofnięcia świadczenia, to dopóki zarządzenie istnieje, jest cofnięcie usprawiedliwione i w ramach zarządzenia uzupełnienia żądać nie można. Pozostaje tylko droga uchylenia zarządzenia i to ostatecznie przez zniewolenie pozwanej do wniesienia sporu w przedmiocie głównym. Nie mogą również uzasadnić obowiązku pozwanej do ponownego przewłaszczenia dokonanego już raz w należyty sposób uchwały odmawiające wpisu powoda jako właściciela i to bez względu na to, z jakiej przyczyny nastąpiła odmowa. Obowiązek bowiem sprzedającego wyczerpuje się w oddaniu rzeczy w posiadanie i jej przewłaszczeniu. Natomiast nie ciąży na nim obowiązek rękojmi za to, że przez oddanie i przewłaszczenie kupujący osięgnie zamierzony cel. Jeżeli zatem Urząd Hipoteczny kwestjonował należyte przewłaszczenie pozwanej, powinien był powód wyczerpać tok instancji, gdyż poprzednio dla dochodzenia praw w postępowaniu spornem brak byłoby podstaw do ochrony procesowej, a wstępując później na drogę sporu podnieść powinien nie żądanie przewłaszczenia, skoro — jak wyjaśniono wyżej — roszczenie takie nie służyło, lecz domagać powinien się był ustalenia, że przewłaszczenie udzielone przez pozwaną jest skuteczne.

(Wyrok z 24. III. 1933 — III 2 C 225/32).

66 §§ 842, 849 uc. Wpis wadliwy i dlatego nieważny nie ulega sprostowaniu, jeżeli właściciel zobowiązany jest do zezwolenia na wpis podobny. Wadliwy wpis wywiera wobec właścicieli skutki opisu prawidłowego.

Słuszny jest także wniosek, że aczkolwiek akt przewłaszczenia dokonany przed niemieckim notarjuszem jest nieważny, to jednak w myśl zasady: dolo agit, qui petit, quod statum rad391iturus est, pozwani nie mogą żądać oddania nieruchomości pozwanej i wpisu jej za właścicielkę. Skoro kontrakt kupna sprzedaży jest w myśl powyższych rozważań ważny i skuteczny i nie został rozwiązany, a pozwani nie twierdzili nawet by mieli jakąkolwiek podstawę do odstąpienia od niego, to powodowie w razie uwzględnienia żądania zwrotu nieruchomości pozwanej i ponownego wpisu jej do księgi wieczystej mieliby niesporne prawo do niezwłocznego przewłaszczenia i oddania im z powrotem nieruchomości oraz wpisać ich za właścicieli nieruchomości. W tym stanie rzeczy, gdy powodowie urzeczywistnili, choć w sposób wadliwy, lecz lecz niespornie przysługujące im prawo, żądanie pozwanych nie mogło być uwzględnione. Podniesiony w tym przedmiocie zarzut skargi rewizyjnej jest zatem również nieuzasadniony; powodowie w stosunku do pozwanych uchodzą za właścicieli nieruchomości, a zatem mają prawo domagać się od nich na podstawie § 1144 kc. dokumentów potrzebnych do wykreślenia hipoteki za zapłatą hipotecznej sumy. Sąd Apelacyjny nie naruszył zatem ani § 1144 kc. ani §§ 313, 873 kc.

(Wyrok z 18. IV. 1932 — III 2 C 146/32).

67. §§ 823, 31 kc. Obowiązek kolei do zabezpieczenia przejazdów przez drogi.

Obowiązkiem pozwanego (kolei) jest zabezpieczyć przejazdy przez drogi w taki sposób, aby nieszczęśliwe wypadki były wykluczone. Jeżeli zatem brak jest zapór, musi istniej inna rękojmia, że przechodnie w nocy na czas zauważyć mogą zbliżający się pociąg i to nawet w warunkach atmosferycznych tak niekorzystnych, jakie ustalone zostały w sporze niniejszym. Chcąc zatem w okolicznościach takich przetaczać wagony przez przejazd, powinien był pozwany przez umieszczenie lamp tor na odpowiedniej przestrzeni oświecić, a gdy już tego nie uczynil, przestrzegać przechodniów w sposób, w jaki normalna osoba ostrzeżenie mogłaby zauważyć, oraz w znacznie większem oddaleniu od toru, aniżeli to miało miejsce w wypadku z powodem. Zaniechanie podobnych środków ostrożności przedstawia conajmniej niedbalstwo, a za uszkodzenie ciała spowodowane wskutek niego odpowiada pozwany na zasadzie §§ 823 i 31 uc., gdyż zarządzenie środków ostrożności należy do organów pozwanych kolei.

(Wyrok z 24. II. 1933 — III 2 C 301/32).

68. § 852 kc. Bieg przedawnienia nie odnosi się do szkody, której w normalnych warunkach, nie można było przewidzieć.

W myśl § 852 uc. pretensja o wynagrodzenie szkody, powstałej skutkiem czynności niedozwolonep, ulega przedawnieniu w trzech latach, począwszy od chwili, w której poszkodowany dowie się o szkodzie i o osobie, obowiązanej do wynagrodzenia szkody. Z brzmienia treści tego przepisu wynika, że, jak to słusznie zaznaczył S. A., okoliczność, czy i kiedy poszkodowany dowiedział się nie tylko o samej szkodzie, lecz i o rozmiarach szkody, jest obojętne dla obliczenia okresu przedawnienia. Celem uniknięcia przedawnienia swej pretensji poszkodowany, który sądzi, że szkoda może ulec zwiększeniu, lub nie jest pewien, że wszystkie skutki szkody już się ujawniły, powinien w myśl § 209 uc. wnieść skargę o ustalenie swego roszczenia i odszkodowanie. Tylko powstanie zupełnie nowej, w normalnych warunkach nie mogącej być przewidzianą szkody może uzasadnić w myśl § 852 kc. nowy bieg przedawnienia roszczenia o wynagrodzenie tej nowej szkody od chwili, gdy poszkodowany dowiedział się o tej nowej szkodzie. W świetle powyższych zasad ostateczny wniosek S. A., że roszczenie powoda uległo przedawnieniu, jest uzasadniony. Skoro bowiem S. A. ustalił, że powód już w roku 1921 wiedział o zmniejszonej swej zdolności do pracy wskutek postrzelenia przez posterunkowego B., skoro tenże powód żąda z tego tytułu renty od 1. 1. 1924, to szkoda powoda, polegająca na zmniejszeniu zdolności do pracy, nie jest żadna nowa szkoda, której w normalnych warunkach nie należało oczekiwać. Okoliczność, że rana się zagoiła i nie dolegała powodowi w pracy przez pewien czas a z rokiem 1926 odnowiła się, umniejszając zdolność zarobkową powoda, nie może skutkować przerwy w biegu przedawnienia. W tym stanie rzeczy S. A. zasadnie pominął dowody, wskazane przez powoda celem stwierdzenia powyższej okoliczności.

(Wyrok z 24. III. 1933 — III 2 C 348/33).

69. § 868 uc. Kiedy nabiera działanie policji charakteru zabronionej samowoli?

Co się tyczy roszczenia opartego na posiadaniu, to wkroczenie policji uważane być może jako wzbroniona samowola, jeżeli przy stosowaniu przymusu przekroczy ona swe ustawowe upoważnienia i działanie jej przetwarza się z aktu wykonywania władzy w akt gwałtu, jakiego dopuściłaby się w równych warunkach także osoba nieurzędowa. Stan faktyczny nie usprawiedliwia wniosku, aby przy zabraniu łodzi i przyrządów wioślarskich powodowi chodziło o podobne bezprawne działanie policji. Policja ma znaczne uprawnienia do wkraczania w prywatne posiadanie, zwłaszcza gdy chodzi o podejrzenie o popełnienie czynów karygodnych oraz o zabezpieczenie cudzej własności. Skoro więc powód nie wykazał, że policji nie chodziło o skorzystanie z żadnego z tych uprawnień, lecz poprostu o użycie pospolitej przemocy, trzeba według doświadczenia życiowego przyjąć, że działała ona jako władza, a wówczas przedstawiają się jej zarządzenia jako akty administracyjne, które — chociaż błędne — są dla władz wiążące, dopóki nie zostaną uchylone w drodze środków prawnych przewidzianych w ustawie. W tych warunkach o zabronionej samowoli nie może być mowy.

(Wyrok z 18. XI. 1932 — III 2 C 139/32).

70. §§ 1113, 1163 kc. Hipoteka mająca na celu zabezpieczenie roszczenia, które powstać nie może, nie jest dopuszczalna, a wpis jej nie radzi żadnego prawa.

Wpis hipoteki, o którego wykreślenie powód zaskarżył pozwanego brzmi: „300 000 mk. — hipoteka zabezpieczająca dla zabezpieczenia przyszłych sched spadkowych po ojcu małoletnich E. — 4 lat, R. M. — 3 lat, Z. — 1 roku rodzeństwa W. po 1000 000 mk. dla każdego“. Hipoteka może zabezpieczać nie tylko wierzytelność istniejącą, lecz także i przyszłą lub warunkową (§ 1113 ust. 2 uc.). O ile chodzi o wierzytelność przyszłą, to może istnieć taka sytuacja prawna, z której wynika, że zabezpieczone roszczenie może powstać i według wszelkiego prawdopodobieństwa powstanie. Natomiast nie można zabezpieczać hipotekami roszczenia, które nie jest i nie będzie wierzytelnością. Wpis hipoteki, która miałaby zabezpieczać takie roszczenie, jest niedopuszczalny, jako sprzeczny z ustawowemi pojęciami wszelkiej hipoteki, tak zwykłej jak zabezpieczającej. Za życia przyszłego spadkobiercy dzieciom jego nie przysługuje żadna wierzytelność z tytułu przyszłego spadku, jako przyszłym spadkobiercom (porówn. § 312 kc.); nie może powstać z tego tytułu wierzytelność także i z chwilą śmierci spadkobiercy, gdyż dzieci spadkobiercy albo staną się spadkobiercami i nie mogą mieć wierzytelności do samych siebie, albo nie będą spadkobiercami i również nie będą mogły mieć wierzytelności o schedy spadkowe. Ponadto nie jest pewne, ani czy spadek pozostanie, ani jaka będzie wysokość spadku. Spadkobiercy odpowiadają za wszystkie zobowiązania i długi spadkodawcy; z tej przyczyny zabezpieczenie ich przyszłych sched na majątku spadkodawcy nie jest nawet do pomyślenia, chyba, że chodzi o darowiznę za życia przewidzianą w § 518 uc., która ma być uskuteczniona z chwilą śmierci darczyńcy i uzasadnia wierzytelność płatną z chwilą jego śmierci. Natomiast nie może być hipotecznie zabezpieczone przyrzeczenie darowizny, przewidziane w § 2301 kc. Z przytoczonej zasady wpis hipoteki, której wykreślenia domoga się powód, był niedopuszczalny, a zatem nie mógł stworzyć i nie stworzył żadnego obciążenia. Wydział hipoteczny był i jest obowiązany

wykreślić go z urzędu (§ 54 ust. 1 zd 2 ust. o ks. wiecz.).

(Wyrok z 9. XII. 1932 — III 2 C 118/32).

71. § 1568 uc. Przy ocenie uchybienia jednej strony należy brać wzgląd na zachowanie się strony drugiej.

Zaskarżony wyrok traktuje uchybienie pozwanego same dla siebie w zupełnem oderwaniu od zachowania się strony powodowej, zapoznając, że jakkolwiek w ramach § 1568 nie istnieje kompensacja przyczyn rozwodowych, to jednak zachowanie się strony powodowej uzasadnić może według zasad logicznego rozumowania odmienną ocenę uchybienia pozwanego. Pozwany zarzucił w toku procesu powódce wiarołomstwo. O ile zarzut ten okazać miałby się jako prawdziwy, to nie wykluczony wniosek, że już wskutek wiarołomstwa powódki stosunek był tak dalece zachwiany, że od powoda nie było można wymagać pozostania w małżeństwie, że więc do zachwiania go z winy pozwanego już nie było miejsca. Istnieje również możliwość, że ostatecznej przyczyny zachwiania, czy to z winy pozwanego, czy też powódki wogóle nie da się stwierdzić. Co najmniej jednak będzie trzeba wziąć pod uwagę, czy pozwana, popełniając wiarołomstwo, znacznie mniejsze uchybienie powoda odczuwała w tej mierze, że nie możnaby od niej wymagać pozostania w małżeństwie z pozwanym.

(Wyrok z 24. II. 1933 — III 2 C 297/33).

72. Art. 13 art. z 26. 9. 1922 o przedmiocie skutków prawnych zatajenia części ceny w umowach o sprzedaż lub zamianę (Dz. Ust. poz. 827) dotyczy kontraktów, do których należy stosować niemiecką ustawę cywilną.

Wprawdzie art. 13 wedł. dosłownego brzmienia dotyczy kontraktów, zawartych w b. dzielnicy pruskiej, lecz nie ulega wątpliwości, że ustawodawca w ten sposób wyraził, że ustawa dotyczy kontraktów, do których należy stosować przepisy prawne, obowiązujące w b. dzielnicy pruskiej, a nie chodziło mu o kontrakty, sporządzone w tej dzielnicy, które mogły dotyczyć nieruchomości, znajdujących się w innych dzielnicach. Celem ustawy było nadanie ważności wszystkim tym kontraktom, dotyczącym nieruchomości, znajdującym się w b. dzielnicy pruskiej, które z powodu zatajenia rzeczywistej ceny kupna były uznane za nieważne.

(Wyrok z 18. IV. 1932 — III 2C 146/32).

73. Stopę przerachowania należy ustalić nie według ceny kupna, lecz wartości ogólnej względnie surogatu jeżeli przedmiot kupna nie znajduje się już w majątku dłużnika.

Stopę przerachowania określać nie należy według wartości nieruchomości, jaką ma ona w obrocie handlowym. Uwzględnić należy raczej wszystkie okoliczności, które w konkretnym wypadku składają się na ukształtowanie wartości ogólnej, przyczem oczywiście i obrót ziemią odgrywać będzie rolę.

S. A. dokonuje przerachowania w ten sposób, że porównuje obecną wartość nieruchomości z ówczesną jej ceną. Według § 29 ust. 1a rozp. z 14. 5. 24 decydują zmiany w wartości przedmiotu kupna sprzedaży, czyli że porównać należy wartość ówczesną i obecną. Rodzaj zatem obliczenia S. A. tylko wówczas będzie słuszny, jeżeli wartość i cena ówczesna się pokrywają. W tym jednak względzie brak jest w zaskarżonym wyroku wszelkiego wyjaśnienia.

Jeżeli § 29 ust. 1 a przyjmuje jako miarodajne zmiany w wartości przedmiotu kupna, to wychodzi zupełnie widocznie z założenia, że według zasady uczciwości i zaufania wierzyciel nie ma być gorzej postawiony od dłużnika i dlatego dłużnik świadczyć ma w tym stosunku, w jakim przedmiot kupna utrzymał się w jego majątku, czy to jako taki, czy też w postaci surogatu. Według stanu faktycznego nabył pozwany nieruchomość z inwentarzem, który obecnie już nie istnieje. Atoli nie ma żadnego wyjaśnienia, co się z tym inwentarzem stało, w szczególności czy równowartość jego bądź to w całości, bądź też w części nie znajduje się jeszcze obecnie w majątku pozwanego. O ileby tak było, należałoby przy porównaniu wartości ówczesnej i obecnej wartość surogatu doliczyć do obecnej wartości nieruchomości.

(Wyrok z 31. III. 1933 — III 2 C 367/32).

74. § 1 rozp. Nacz. Rady Lud. z 25/6. VI. 19. dotyczące zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości (Tyg. Urzd. str. 140). Kiedy stają się umowy kupna sprzedaży nieruchomości ostatecznie skuteczne lub pozbawiane skuteczności?

Co się tyczy uwarunkowania umów, to według stanowiska S. N. wyrażonego w ostatnim czasie w szeregu orzeczeń, szczególnie w wyroku z 13. 7. 1932 — III 2 C 79/31, uzależniona jest skuteczność umowy kupna sprzedaży nieruchomości od zezwolenia właściwej władzy na przewłaszczenie sprzedaży nieruchomości bez względu na to, czy strony zamierzały zezwoleniu nadać znaczenie umownego warunku, czy też wcale o tem nie myślały albo nawet przeważnie tego nie chciały. W każdym więc razie umowy, o które chodzi, mogły uzyskać ostateczną skuteczność lub musiały się stać ostatecznie bezskuteczne w miarę udzielenia zezwolenia odnośnej władzy lub odmówienia jego. Tak samo jak w wypadkach zawarcia umowy pod warunkiem uchylenia nieniepewności, wywołanej zawieszeniem skuteczności umowy, następuje z chwilą ostatecznego wypełnienia, czy okoliczność, powodująca ten stan niepewności zaistniała lub też niezaistnieje,

zatem czy zezwolenia ostatecznie udzielono lub też odmówiono. Odmowa nie będzie mogła uchodzić za ostateczną, jeżeli kupujący z niepomyślną dla niego decyzją się nie godzi i w czasie odpowiednim skorzysta z przysługujących mu środków prawnych. Powód zaczepił odnośną uchwałę Urzędu Osadniczego zaraz po jej otrzymaniu. Jeżeli więc na skutek swego zażalenia uzyskał zezwolenie na przewłaszczenie, to według uwag powyższych tylko ta ostatnia a nie poprzednia odmowa decydować może o skuteczności umów objętych sporem. Umowy te stały się więc ostatecznie skuteczne.

(Wyrok z 7. X. 1932 — III 2 C 74/32).

75. Art. 16 pr. weksl. §§ 826, 249 uc. Dla ustalenia zmowy zły zamiar pozbywcy weksla w czasie gdy go brał od akceptanta lub owego poprzednika, nie wchodzi w rachubę. W razie braku zmowy uzasadnione być mogą zarzuty z stosunku osobistego w myśl §§ 826, 249 uc.

S. A. narusza art. 16 pr. weksl., gdy wywodzi, że zmowa istniałaby, gdyby firma Fr. (pozbywca wekslu) mimo pobrania weksli nie miała wcale zamiaru wypełnić przyjętego przez siebie (wobec akceptantów, którzy dali jej weksle) zobowiązania dostawy sztucznych nawozów i że strona powodowa o tem wiedziała lub była wspólniczką firmy Fr. Wywody te są błędne. Zmowa istniałaby już wówczas, gdyby kierownik firmy Fr. przy pobraniu weksli nie miał jeszcze zamiaru niewypełnienia zobowiązań, lecz później użył tych weksli nie na zakup sztucznych nawozów, które miał dostarczyć (akceptantom), lecz porozumiawszy się w tym przedmiocie z przedstawicielem powodowego banku oddał je do dyskonta banku celem pokrycia zadłużenia swego w banku oraz w zamiarze użycia reszty otrzymanej z dyskonta weksli na spekulację ze świadomością, że w razie nieudania się spekulacji nie będzie w stanie wywiązać się z zobowiązania dostawy nawozów i godząc się z tem działający imieniem banku znał ten stan faktyczny t. j. wiedział, że weksle zostały dane jako zapłata za nawozy sztuczne, które firma Fr. ma dostarczyć dłużnikom wekslowym, że suma, którą firma ta ma otrzymać z dyskontu tych weksli będzie zużyta na spekulacje i że jeżeli spekulacja się nie uda, to firma Fr. nie będzie w stanie wypełnić swego zobowiązania, lecz mimoto wszystko i właśnie z tego powodu porozumiał się z kierownikiem firmy Fr., przyjął weksle do dyskontu, aby przez ściągnięcie sum wekslowych od dłużników wekslowych zaspokoić pretensję banku do firmy Fr. i dać im możność podnoszenia przysługujących im przeciw firmie Fr. zarzutów. Dla ustalenia zmowy może być obojętne, jakie zamiary miał kierownik firmy Fr., gdy brał weksle i zobowiązywał się dostarczyć sztuczne nawozy; konieczne jest natomiast ustalenie złej wiary i porozumienia się nabywcy i pozbywcy weksli na szkodę dłużnika wekslowego przez odstąpienie tych weksli, przyczem wystarcza dolus eventualis.

Gdyby jednak porozumienie się banku powodowego z firmą Fr. nie zostało dostatecznie udowodnione, to ze względu na obronę pozwanego sprawę należałoby rozważyć wyłącznie pod kątem widzenia § 826 kc.

(Wyrok z 25. XI. 1932 — III 2 C 158/32).

76. § 6 uck. z d. 30 V. 1908 r. o umowie ubezpieczeniowej. — Znaczenie obowiązku ubezpieczonego od ognia do przedłożenia podkładek w celu wykazania szkody.

Nałożenie w umowie ubezpieczeniowej na zabezpieczonego obowiązku wykazania poniesionej szkody pewnemi podkładkami t. j. szczegółowo określonemi pismami i dowodami jest w zasadzie dopuszczalnem. Ma ono na celu umożliwić ubezpieczającemu objektywnego przekonania się o poniesionej przez ubezpieczonego szkodzie, bez konieczności polegania na nienadających się w ten sposób skontrolować jego zapodaniach. Znaczenie takiego postanowienia nie odbiera w zasadzie ubezpieczonemu, o ile wystąpi ze skargą o swe roszczenie, tak jak każdemu innemu powodowi prawa posługiwania się celem wykazania swego roszczenia wszelkiemi ustawowo dopuszczalnemi środkami dowodowemi ani też nie krępuje Sądu w przysługującem mu na zasadzie § 286 pc. prawie swobodnego oceniania tych dowodów, lecz raczej w dziedzinie prawa prywatnego. Przedłożenie przepisanych podkładek jest w tym wypadku warunkiem, od którego zależy powstanie roszczenia ubezpieczeniowego, a przynajmniej warunkiem jego płatności. Bez takich podkładek roszczenie to wogóle nie powstaje, a nietylko przedstawia się jako nieudowodnione.

(Wyrok z 2. XII. 1932 — III 2 C 162/32).

77. § 1 ust. 7. 6. 1871 o zobowiązaniu do odszkodowania (Dz. Ust. Rzeszy str. 207) § 12 ust. z 2. 6. 1902 dot. opieki nad urzędnikami z powodu nieszczęśliwych wypadków §§ 9 ust. 2 p. 2a, 12, 13 ust. o zaopatrzeniu emerytalnem z 11. 12. 1923 (Dz. Ust. 1924 poz. 46) art. 30 rozp. Prez Rzpltej z 24. 9. 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe (Dz. Ust. poz. 568).

Pracownicy kolejowi, którzy przed wejściem w życie rozp. Rady Min. z 4. 7. 1929 (Dz. Ust. poz. 448) podczas pełnienia służby ulegli nieszczęśliwym wypadkom, nie mogą opierać swych roszczeń na ustawie z 7. 6. 1871 ani występować z niemi przed sądami powszechnemi.

Ustawa pruska z dn. 2. 6. 1902 wyłączyła stosowanie ustawy z 7. 6. 1871 do funkcjonarju-

szów kolei państwowych i członków ich rodzin, w razie gdy ci pracownicy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy eksploatacji kolei, regulując specjalne prawa i wysokość odszkodowania za takie nieszczęśliwe wypadki. Błędne jest mniemanie Sądu Apelacyjnego, że z wejściem w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dn. 11. 12. 1923 zaczęła ponownie obowiązywać w stosunku do urzędników kolejowych i ich rodzin ustawa z 7. 6. 1871. Do takiego wniosku nie uprawnia brzmienie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, z którego wcale nie wynika, by ustawa z d. 2. 6. 1902 została uchylona. Roszczenia powodów nie mogło zatem opierać się na postanowieniach ustawy z dn. 7. 6. 1871 ani przed ani po 1. 9. 1929 (dzień wejścia w życie rozp. z 4. 7. 1929).

W chwili wytoczenia skargi Polskie Koleje Państwowe stanowiły już odrębną osobę prawną na podstawie rozp. Prez. Rzpltej z 24. 11. 1926, lecz w myśl art. 30 (obecnie art. 24) zachowały wówczas moc prawną dotychczasowe przepisy, normujące prawa do odszkodowania z powodu nieszczęśliwych wypadków. W myśl zaś tych przepisów a to art. z dn. 2. 6. 1902 oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dn. 11. 12. 1923 przyznanie i wymiar zaopatrzenia i odszkodowania należały do władzy administracyjnej w postępowaniu administracyjnem, co wyłączyło normalną drogę procesu cywilnego.

(Wyrok z 1. 7. 1932 — III 2 C 59/32).

78. Art. 92 ust. o pod. przem. z 15. 7. 1925. Odpowiedzialność urządzenia przedsiębiorstwa eksploatowanego przez dzierżawcę za podatek przemysłowy z okresu, gdy przedsiębiorstwo znajdowało się w ręku poprzedniego dzierżawcy:

S. N. w składzie siedmiu sędziów powziął na podstawie art. 40 § 1 usp. uchwałę tej treści, że państwowy podatek przemysłowy korzysta w myśl art. 92 ust. z 15. 7. 25 (Dz. Ust. poz. 550) z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem bez względu na to czy ruchomości takie są własnością podatnika czy też osób trzecich. Treść uchwały tej wpisano do księgi zasad. S. N. w obecnym składzie nie zamierza skorzystać z przepisów art. 40 § 2 lc, zatem spór rozstrzygnąć musi na podstawie powyższej zasady. Ponieważ jednak wykluczenie swobodnej oceny prawnej nie sięga dalej, aniżeli treść zasady samej, natomiast nie krępują innego składu orzekającego motywy dołączone do zasady, przeto podlega w sporze niniejszym samodzielnemu rozpoznaniu zagadnienia, czy inwentarz dzierżawiony z innych względów, nie mających nic wspólnego z prawem własności uchodzić powinien jako przynależący do przedsiębiorstwa i jako służący pierwszeństwu zaspokojenia w zrozumieniu art. 92 ust. o podatku przemysłowym. Zasada bowiem wpisana do księgi zasad prawnych stwierdza coprawda, że przynależność jest niezależna od prawa własności przedsiębiorcy, nie wyjaśnia natomiast, w czem polega istota przynależności i prawa pierwszeństwa.

Orzekająca Izba w obecnym swym składzie, stała stale na stanowisku, że określenie „prawo pierwszeństwa zaspokojenia" zrozumieć można w języku prawniczym, czyli, że w wypadkach zbiegu kilku roszczeń, które pokryte być mają z wartości pewnej rzeczy, w pierwszym rzędzie należy zaspokoić wierzyciela, któremu ustawa przyznaje pierwszeństwo, chociażby nawet podjął zabiegi nad swem zaspokojeniem później aniżeli inni wierzyciele. Wynika z tego, że gdy uprzywilejowany wierzyciel sam z odnośnej rzeczy prowadzi kroki przymusowe, to również pokryć się może z jej wartości, skoro wolno mu to czynić nawet wówczas, gdy jest więcej pretendujących wierzycieli. Z drugiej jednak strony przyjąć trzeba, że działanie prawa pierwszeństwa jest względne, bo nie skutkuje przeciwko każdemu, który kiedykolwiek odnośną rzecz posiądzie lub nabędzie, lecz tylko w stosunku do dalszych wierzycieli poszukujących zaspokojenia z odnośnej rzeczy i to też tylko tak długo, jak należy ona do przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem przemysłowym. Niema natomiast żadnej podstawy, do postawiania prawa pierwszeństwa na równi z prawem zastawu w myśl ustawy cywilnej, która działa bezwzględnie wobec każdego. o ile nie stoją temu na przeszkodzie przepisy o nabyciu w dobrej wierze. Prawo pierwszeństwa z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym gaśnie więc, jeżeli przedmiot nie należy już do przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem. Okazuje się z tego, że decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu ma okoliczność, czy dzierżawiony inwentarz należał w chwili zajęcia do przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem. O ile chodzi o przynależenie jako takie, to granice jego określa ruch przedsiębiorstwa i należące do niego rzeczy, które umożliwiają ruch i które są nim objęte. Z tego stanowiska należenie dzierżawionych rzeczy do przedsiębiorstwa skarżącej spółdzielni nie może być wątpliwe.

Pozostaje zatem jeszcze do stwierdzenia, czy podatek, za który nastąpiło zajęcie obciąża właśnie przedsiębiorstwo skarżącej spółdzielni. Podatek przemysłowy jest podatkiem realnym. Ustawa bowiem bierze za punkt wyjścia opodatkowanie przedsiębiorstwa czyli przedmiot opodatkowania a nie jego podmiot. Ponieważ według stanu faktycznego podatek, o który pozwany prowadzi egzekucję, dotyczy przedsiębiorstwa spółki z ogr. poręką, S. D. obciążać mógłby on przedsiębiorstwo powodowej spółdzielni wówczas tylko, gdyby przedsiębiorstwo tejże było identyczne z przedsiębiorstwem spółki z ogr. poręką S. D. Słusznie zauważa rewizja, że sama zmiana w o-

sobie wierzyciela przedsiębiorstwa nie jest zdolna zamienić istniejącego przedsiębiorstwa w nową jednostkę przemysłową, która tworzyłaby nowy odrębny przedmiot opodatkowania z tym skutkiem, że opodatkowanie przedsiębiorstwa odnośnego za okres przed przejściem jego na nowego dzierżyciela dotyczyłoby przedsiębiorstwa innego. Przedsiębiorstwo bowiem przemysłowe jest zespołem stosunków, których skład zależny jest wyłącznie od zamierzonego celu gospodarczego. O tożsamości więc nie decyduje przynależność przedsiębiorstwa do pewnego podmiotu, lecz miarodajne są wyłącznie znamiona gospodarcze. Chodzi o to jedynie, czy warsztat pracy pozostał jeden i ten sam. Ta zaś przesłanka stwierdzoną być może tylko na podstawie okoliczności faktycznych, świadczących o tem, że ciągłość stosunków składających się na utworzenie przedsiębiorstwa została utrzymana lub też przerwana. Z tego stanowiska musi jednak jako błędne być uznane zapatrywanie powodów, że zlikwidowanie przedsiębiorstwa spółki z ogr. poręką D. S., zwrócenie dzierżawionego inwentarza powodowi oraz oddanie następnie inwentarza skarżącej spółdzielni stanowią już samo przez się podstawę wygaśnięcia starego i powstanie nowego przedsiębiorstwa. I tutaj bowiem chodzić będzie jedynie o zmianę podmiotu, jeżeli stosunki, które obejmowało przedsiębiorstwo w czasie istnienia spółki z ogr. poręką S. D., pozostałyby zasadniczo jedne i te same w szczególności, jeżeli bez przerwy, której rozmiary świadczyłyby o wygaśnięciu pierwotnego przedsiębiorstwa, zostały one po podjęciu działalności skarżącej spółdzielni wznowione. Stan faktyczny przemawia w dużej mierze za ciągłością przedsiębiorstwa pierwotnego, gdyż poza zmianą dzierżyciela, która według wyjaśnień danych powyżej niema dla wykluczenia tożsamości żadnego znaczenia, prowadzi się bez żadnej przerwy pod tą samą firmą ten sam proceder, w tych samych lokalach, z tym samym inwentarzem. Trudno w takich warunkach według doświadczenia życiowego mówić o zmianie warsztatu pracy. Jednak S. A. ze stanowiska powyższych uwag sprawy nie rozpatrywał, a nie wykluczonem jest, że powodowa spółdzielnia będzie w możności przytoczyć szczegóły, które zdolne będą uzasadnić inne ustalenie, aniżeli konieczne byłoby według obecnego stanu faktycznego.

(Wyrok z 30. IX. 1932 — III 2 C 71/32).

Prawo formalne.

79. Art. 1 prawa o ustroju Sądów powszechnych, art. I, XIV, XXIV art. 1 konkordatu z 10. II. 1925. — Dopuszczalność drogi prawnej dla roszczeń dotacyjnych kościoła rzymsko-katolickiego opartych na przepisach ustaw pruskich względnie art. XXIV ust. i konkordatu. — Sukcesja jednostek prawa kanonicznego w majątkach gmin kościelnych.

O dopuszczalności drogi sądowej rozstrzyga stosunek prawny, z którego powód wywodzi swoje roszczenie. Charakteru publiczno-prawnego nabiera stosunek przez to, że pierwiastkiem jego jest podporządkowanie strony lub stron pod władzę publiczno-prawną. Bez znaczenia jest natomiast charakter norm prawnych, które mają doznać zastosowania. Według twierdzeń skargi wchodzi w rachubę: 1. zobowiązanie dotyczące na podstawie ustaw pruskich, 2. ustanowienie dla zabezpieczenia tego roszczenia prawa rzeczowego na rentach osadników, 3. zobowiązanie Państwa Polskiego w art. XXIV ust. 1 konkordatu.

O ile skarga opiera się na prawie rzeczowem, chodzi o stosunek osoby do rzeczy względnie prawa, który z publiczną władzą nie ma nic do czynienia. W tym więc względzie należy rozpatrzenie sporu do sądu powszechnego.

Co się tyczy zobowiązań dotacyjnych w myśl przepisów pruskich, to coprawda podmioty tego stosunku wywodzą się z dziedziny prawa publicznego, ich stosunek ogólny opiera się na prawie publicznem i także przejęcie zobowiązań przez Państwo ma swą przyczynę w normach prawa publicznego. To wszystko nie uzasadnia jednak wniosku, że stosunek pomiędzy państwem a kościołem w przedmiocie dotacji jest stosunkiem publiczno-prawnym. Istnieje bowiem możliwość, że mimo wszystko podmioty tego rodzaju nawiążą z sobą stosunek, jaki zawrzeć mogłyby osoby prywatne, zatem taki, w którym władza publiczna podmiotu jednego lub drugiego się nie urzeczywistnia. Rozstrzyga więc zagadnienie, czy Państwo, proponując kościołowi dotację, uczyniło to w wykonaniu swej władzy suwerennej, czy też działało jako równouprawniona jednostka w obrocie cywilno-prawnym. Zachodzące warunki przemawiają za alternatywą drugą. Wyposażenie bowiem nowych parafij w dotację, o które chodzi, nie przedstawiało zarządzenia z tytułu nadzoru państwowego nad kościołem, w którym ujawnia się władza państwowa w stosunku do kościoła, lecz było ekwiwalentem za zmiany w organizacji parafjalnej i za wywołane przez to zwiększone zapotrzebowanie kościoła. Dotacja zatem w wypadku, którego dotyczy spór niniejszy, miała charakter świadczenia wzajemnego za świadczenie kościoła. Skoro zaś nie chodzi o nic więcej, jak o wymianę dwustronnych świadczeń, przypada przy ustanowieniu zobowiązania dotacyjnego kościołowi rola podmiotu równorzędnego państwu, a nie podporządkowanego jego władzy nadzorczej. Temsamem stosunek prawny, na którym opiera się zobowiązanie dotacyjne w zakresie ustaw pruskich, uchodzić musi jako prywatno-prawny.

Gdyby art. XXIV ust. 1 konkordatu należało tłumaczyć w ten sposób, jak go rozumie powód, przejęłoby Państwo Polskie wobec kościoła zobowiązanie dotacyjne w tych samych rozmiarach, w jakich istniało ono poprzednio z tym skutkiem, że mogłoby przez zainteresowane podmioty być dochodzone bezpośrednio przeciwko niemu. Czy dla roszczenia podobnego dopuszczalną byłaby droga prawna, zależy znowu od tego, czy chodziłoby o urzeczywistnienie władzy państwowej, czy też przyznanie kościołowi świadczeń jako podmiotowi równorzędnemu w obrocie majątkowym. Zadaniem konkordatu jest w pierwszym rzędzie unormowanie stosunku władzy państwowej do władzy kościelnej. Jeżeli jednak pomiędzy innemi Państwo Polskie zobowiązałoby się do świadczeń, jakie niegdyś państwo pruskie dawało kościołowi na podstawie stosunku prywatno-prawnego, trudna do pomyślenia byłaby możliwość podciągnięcia zobowiązania tego pod reserwaty, w których Państwo Polskie zastrzegło sobie wykonywanie władzy państwowej wobec kościoła. Zobowiązanie zatrzymałoby raczej w dalszym ciągu charakter świadczenia wzajemnego za świadczenie kościoła, wobec czego i Państwo Polskie musiałoby w ramach istniejącej obligacji dotacyjnej być uważane za podmiot równorzędny kościołowi.

Okazuje się przeto, że dla rozstrzygnięcia wszystkich zasad skargi droga sądowa jest dopuszczalna i że rozstrzygnięcie S. A. w tym przedmiocie jest słuszne. S. A. przeoczył jednak, że wskutek wejścia w życie konkordatu gminy kościelne jako podmioty praw majątkowych przestały istnieć i że w majątek ich nastąpiła sukcesja jednostek prawa kanonicznego, które wchodziły w skład dotychczasowej gminy kościelnej. W sporze niniejszym jest oczywistem, że jednostkami tymi są kościół i beneficjum, że w szczególności te jednostki występują z roszczeniem skargi a posługują się oznaczeniem gminy kościelnej, bo nie są sobie świadome tego, że ograniczenie wypływające z dawniejszych ustaw świeckich wskutek konkordatu upadły. W tych warunkach przedstawia oznaczenie powodów jako gminy kościelne jedynie błędne określenie, które nie prowadzi do oddalenia skargi, lecz czyni jedynie konieczne sprostowanie określenia strony powodowej z urzędu. Rzeczą powodów będzie w dalszem postępowaniu odpowiednio ukształtować wnioski skargi.

(Wyrok z 8. VII. 1932 — III 2 C 473/31).

80. Art. 1 pr. o ust. sąd. powsz. — Dla sporów o charakterze publiczno prawnym nie można stworzyć drogi sądowej przez ujęcie żądania w formę roszczenia cywilno-prawnego.

Coprawda żąda powód skargą swoją świadczenia, które ze stanowiska przepisów ustawy cywilnej wydają się mieć swoją podstawę w §§ 812, 823, 894, 1004 kc. Jednak w rzeczywistości dochodzi powód uchylenia skutków egzekucji, którą prowadziły organy administracyjne, a która była zdaniem jego niedopuszczalną, domaga się więc rozstrzygnięcia, do którego powołane są wyłącznie instancje administracyjne. Ta właściwa treść skargi jest dla oceny dopuszczalności skargi miarodajną. To też ujęcie żądania wyjętego z pod rozpoznania sądów powsz. w formę żądania cywilno-prawnego jest jedynie przedstawieniem go z odwrotnej strony i nie nadaje się do stworzenia drogi sądowej.

(Wyrok z 16. XII. 1932 — III 2 C 142/32).

81. Art. 1 pr. o art. sąd. powsz. Dla roszczeń opartych na czynach niedozwolonych służbowych przełożonych, nie powodujących charakteru nieszczęśliwych wypadków, droga sądowa jest otwarta.

Błędne jest zapatrywanie, że roszczenie, z stosunku publiczno-prawnego, nie nabiera charakteru prywatno-prawnego przez to, że powódka opiera swe żądanie na ustawie cywilnej. Nie chodzi bowiem o naruszenia praw zmarłego męża powódki i obowiązków pozwanego (Skarbu Państwa), mających swe podłoże w stosunku urzędowym, lecz o zaniedbanie przez pozwanego takich środków ostrożności, które nakazuje w życiu potocznem ogólna troska o prawo podmiotowe osób trzecich, a więc o uchybieniu stanowiskom, które z stosunkiem urzędniczym takim nie posiadają żadnej wspólności, lecz mają swe źródło wyłącznie w przepisach ustawy cywilnej. Oparcie w takim wypadku roszczenia na § 823 ust. uc. nie może zatem uchodzić jako usiłowanie stworzenia drogi sądowej tam gdzie jest ona niedopuszczalna, lecz przeciwnie wykluczenie drogi prawnej musiałoby polegać na szczególnych normach prawnych. Przepisy podobne coprawda istniały i istnieją. Jak dalece jednak odnoszą się one do roszczeń powstałych w czasie powstania choroby zmarłego męża powódki, nie potrzebuje być przedmiotem rozważania. Ograniczenie drogi sądowej, o którem jest mowa, dotyczy bowiem tylko roszczeń z nieszczęśliwych wypadków. Pod to pojęcie nie podpada zaś działanie względnie zaniechanie długotrwałe, które dopiero przez ciągłość oddziaływania wywołują szkodliwy skutek.

(Wyrok z dn. 17. III. 1933 — III 2 C 78/32).

82. Art. 1 prawo o uss. sąd. powsz. Dopuszczalność drogi prawnej dla roszczenia o odszkodowanie za przedwczesne rozwiązanie umowy dzierżawnej na podstawie rozp. z 29. 11. 1927 o likwidacji umów dzierżawnych (Dz. Ust. poz. 909.).

Stosunek powoda jako dzierżawcy do Skarbu Państwa jako strony wydzierżawiającej oparty na umowie dzierżawnej, jest stosunkiem

prywatno prawnym. W ten stosunek jednak w myśl rozp. Prez. Rzpltej z 19. XI. 1927 wkroczyło państwo jako władza, rozwiązując powyższy stosunek dzierżawy. W granicach więc zakreślonych cytowanem rozporządzeniem t. j. o ile chodzi o wypowiedzenie i rozwiązanie stosunku dzierżawy, stosunek stron staje się publiczno-prawnym, wskutek czego powód nie mógłby wystąpić na drogę sądową przeciw wypowiedzeniu i rozwiązaniu dzierżawy. Poza tem jednak stosunek stron wynikający z rozwiązania umowy, i w myśl wyżej cytowanego rozporządzenia zostaje prywatno - prawnym, jeżeli umowa dzierżawna przewidywała i ustalała wysokość odszkodowania za przedwczesne rozwiązanie lub niewypełnienie innych postnowień umowy dzierżawnej, to spory z tego tytułu, jak wyraźnie postanawia art. 3 rozp. podlegają właściwości Sądów powszechnych. Tak w innych ogólnych zasad prawa których wyrazem jest art. 99 konstytucji oraz §§ 541 i 538 uc. jak i w myśl specjalnego postanowienia powołanego rozporządzenia z dn. 19. XI. 1927 należy się powodowi odszkodowanie za przedwczesne rozwiązanie z nim umowy. Roszczenie to o odszkodowanie oparte na tym specjalnym przepisie ustawy, zobowiązującym państwo do odszkodowania za rozwiązanie umowy, którego dokonało, urzeczywistniając swoją władzę, jest roszczeniem prywatno-prawnem, o które spór, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, podlega orzecznictwu Sądów powszechnych. Cytowane wyżej rozporządzenie Prez. Rzpltej jako ustawa specjalna przekazuje władzom administracyjnym jedynie ustalenie wysokości odszkodowania, jeżeli strony same inaczej nie umówią się, pozostawia jednak drogę sądową dzierżawcom w wypadku, gdyby władza administracyjna przyznała odszkodowanie niższe aniżeli stanowiła ustawa. Z tego postanowienia wynika, że w tym przypadku, gdy ani w umowie dzierżawnej, ani po rozwiązaniu przedwczesnem stosunku dzierżawnego same strony nie ustaliły wysokości odszkodowania, droga sądowa dla ustalenia wysokości odszkodowania w myśl art. 1. § 3 prawa o ustroju sąd. powsz. jest niedopuszczalną, wysokość odszkodowania musi być ustalona w drodze administracyjnej w myśl art. 8—12 cyt. rozp. W innych wypadkach jak też i w tym przypadku, gdy Skarb Państwa nie wypłaci już prawomocnie ustalonego odszkodowania, droga sądowa jest dopuszczalna. Albowiem nie chodzi tu, jak to mylnie twierdzi skarga rewizyjna „o wyegzekwowaniu działalności władzy administracyjnej“ lecz o stwierdzenie i wyekzekwowanie pretensji prywatno-prawnej od Skarbu Państwa jako od strony, pozostającej w stosunku prywatno-prawnym z powodem.

(Wyrok z dn. 16. XII. 1932 — III 2 C 193/32).

83. §§ 33, 256, 280, 388 upc. 47 ust. 1 rozp. z 14. 5. 1924. Żądanie przerachowania w postępowaniu spornem nie ma charakteru ustalenia. Skarga wzajemna o odmienne przerachowanie jest niedopuszczalna.

Sądy niższych instancyj traktują widocznie żądania skargi i skargi wzajemnej jako wniosku o ustalenie i jako różne przedmioty z tem, że wobec przepisu § 208 upc. nie wolno Sądowi przerachować roszczeń ponad kwotę określoną w wniosku skargi. Tymczasem skarga o ustalenie nie ma swej podstawy w § 256, lub 280 upc., lecz w szczególnym przepisie § 47 ust. 1 rozp. z 14. 5. 24, a w myśl treści jego nie potrzebują dla uzasadnienia skargi ani być dopełnione warunki §§ 256 lub 280 upc. ani też nie wolno Sądowi skargi oddalać, lecz nastąpić musi przerachowanie bez względu na to, jak powód w skardze swej wysokość przerachowania określił. Skoro więc tak powodowi jak i pozwanemu nie chodziło o nic innego jak o przerachowanie, należało skargi ich ocenić ze stanowiska § 47 ust. 1 kc., a wówczas okazuje się, że skarga i skarga wzajemna mają za przedmiot jedno i to samo żądanie, bo już na skargę powoda musiało nastąpić przerachowanie w tej wysokości, w jakiej w danych warunkach było ono uzasadnione. Dodać zaś należy, że przepis § 47 kc. odnosi się zarówno do przerachowania na mocy ustawy jak i umowy, w której nie określono konkretnej sumy, lecz tylko sposób przerachowania, tak iż pozostaje jeszcze możność dokonania czynności przerachowania jako takiej. Stąd dla braku warunków § 32 upc. skarga wzajemnie pozwanych musi ulec oddaleniu, natomiast przerachowanie w wysokości przyjętej przez Sąd Okręgowy orzec należy na skutek skargi powoda.

(Wyrok z dn. 27. 1. 1933 — III 2 C 248/32).

84. § 62 pc. Cedent i cesjonarjusz nie są koniecznie uczestnikami sporu.

Mimo że za pozwanego (cedent) nie wystąpił zastępca zaopatrzony w pełnomocnictwo uznał S. A. go jako zastąpionego przez pozwanych (secjonarjuszy) na podstawie § 62 upc. z uwagi na to, że pomiędzy wszystkimi pozwanymi zachodzi konieczne uczestnictwo sporu. Zapatrywanie Sądu odwoławczego w tym punkcie jest jednak błędne, bo § 62 upc. ma na względzie nie logiczną, lecz prawną konieczność jednolitego rozstrzygnięcia, tymczasem z żadnego przepisu prawnego nie wynika, aby cesja, by być skuteczną, stwierdzoną być musiała równocześnie i jednolicie tak w stosunku do rzekomego cedenta jak i cesjonarjusza.

(Wyrok z dn. 3. V. — III 2 C 403/32).

85. § 332 pc. Istota materjalnej mocy prawnej.

S. A. przeczy, jakoby wyrok zapadły w poprzednim sporze pomiędzy powodem a pozwa-

nymi wywierał w zakresie roszczenia dochodzonego skargą wzajemną moc prawną, albowiem nastąpiło oddalenie skargi na razie, a motywy poprzedniego wyroku nie mogą być miarodajne. Atoli ani pierwszy ani drugi motyw nie docenia istoty materjalnej mocy prawnej wyroku. Polega ona bowiem na tem, że w odniesieniu do identycznego stanu faktycznego Sąd orzec musi taki sam skutek prawny, samodzielnie zaś ocenić może tylko fakty powstałe po wydaniu wyroku, jednak też tylko w ramach prawomocnego orzeczenia. Należało zatem stwierdzić przedewszystkiem, w jakim stosunku pozostają twierdzenia, na których pozwani opierają skargę wzajemną, do ich twierdzeń w sporze poprzednim. Porównanie stanu faktycznego obu sporów prowadzi do ustalenia, że tak w skardze poprzedniej, jak i w sporze niniejszym powoływali się pozwani na okoliczność, że akt z dn. 17. II. 1920 jest umową kupna sprzedaży i jako taki nieważny dla braku formy z § 13 uc. Skoro więc Sąd w sporze poprzednim orzekł, że coprawda umowa z 17. II. 1920 jest mimo braku formy z § 313 uc. ważna jako cesja praw z kontraktu z 4. II. 1920, że jednak niewiadomo czy Urząd Osadniczy nie odmówi powodowi zezwolenia na przewłaszczenie i dlatego ostateczne oddalenie skargi obecnych pozwanych nie jest uzasadnione, w sporze zaś niniejszym pozwani odmowy tej nie twierdzą lecz przeciwnie ze stanu faktycznego wynika, że zezwolenie zostało udzielone, to brak jest identyczności stanu faktycznego jedynie o tyle, że po wydaniu wyroku udzielono powodowi zezwolenia. Według uwag poprzednich mógł więc S. A. na podstawie poprzedniego swego wyroku ocenić tylko jeszcze fakt udzielenia zezwolenia, a rozstrzygnięcie sprawy z tego stanowiska prowadzić musiało do ostatecznego oddalenia skargi wzajemnej.

(Wyrok z dn. 3. V. 1923 — III 2 C 403/32).

86. § 47 rozp. z 14. 5. 1924. Stosunek postępowania niespornego do spornego. Prawomocność uchwał zapadłych w postępowaniu niespornem — i nawet w toku postępowania spornego.

I. Przepis § 47 rozp. wal. spraw o przerachowanie nie przekazuje sądownictwu niespornemu, lecz jedynie postanawia, że przerachowanie „może“ się odbyć w postępowaniu niespornem. Droga sporu dla tych spraw nie jest wykluczona, przeciwnie z brzmienia tego przepisu należałoby wnosić, iż jest ona w pierwszym rzędzie właściwa, ale, że również droga postępowania niespornego jest dopuszczalna.

Z tego wynika, że w sprawach o przerachowanie drogą sporu, jako więcej rozwinięta i dające możność wszechstronnego rozpatrzenia zagadnień, — nie może być nikomu zamknięta. Nawet jeżeli roszczenie o przerachowanie skierowane już zostało na drogę postępowania niespornego, nic nie stoi na przeszkodzie, aby droga ta została opuszczona, a roszczenie przez wytoczenie skargi przeniesione na drogę sporu. Skarga nie mogłaby zostać oddalona wskutek zarzutu sprawy wiszącej, gdyż sprawa staje się zawisłą jedynie przez wytoczenie skargi, a wniosek o przerachowanie w drodze niespornej skargą nie jest (§ 274, 263 upc.). Spór nie mógłby też zostać zawieszony, gdyż nie można przyjąć, aby zachodziły warunki przewidziane w § 148 upc. Skarga mogłaby być wprawdzie za zgodą przeciwnika cofnięta, a w tym przypadku droga postępowania niespornego stałaby znowu otworem. O ile jednak do takiego porozumienia nie dojdzie, każda ze stron ma prawo nastawać na ukończenie procesu i może doprowadzić do prawomocnego załatwienia sprawy wyrokiem, który będzie miał dla nich moc prawa. Przez wytoczenie sporu staje się więc postępowanie niesporne bezprzedmiotowem, nie może się ono dalej toczyć, gdyż właśnie przez wytoczenie sporu sprawa została wyjęta z pod właściwości postępowania niespornego. Uchwala z dn. 26. VI. 1931 — III 2 C 103/731).

II. W myśl § 47 rozp. z dn. 14. V. 1924 jeżeli należność, która przerachowana w danym czasie nie jest przedmiotem postępowania sądowego, natenczas przerachowanie może odbyć się w drodze postępowania niespornego. Z tego przepisu wynika, że strona, domagająca się przerachowania swej należności stała się przedmiotem postępowania spornego, może żądać przerachowania w postępowaniu spornem lub niespornem, skoro jednak należność stała się przedmiotem postępowania spornego, to postępowanie niesporne powinno ustąpić postępowaniu spornemu. Atoli postępowanie niesporne może być umorzone, zrozumie się w tym przypadku, gdy Sąd, w którym ono się toczy, poweźmie wiadomość, że w tym samym przedmiocie toczy się postępowanie sporne, rzeczą strony jest udowodnić tą okoliczność i spowodować umorzenie postępowania niespornego. Uchwały i rozstrzygnięcia powzięte w postępowaniu niespornem, gdy sprawa w tymże przedmiocie toczyła się już w postępowaniu spornem, samo przez się z mocy ustawy nie są nieważne, lecz mogą być zaskarżone trybem przewidzianym w ustawie.

Uchwały w postępowaniu niespornem, jak wynika z treści §§ 261 i 31 ust. o post. niesp. stają się prawomocne, gdy nie zostały zaskarżone, lub gdy nie podlegają dalszemu zaskarżeniu, prawomocność takich uchwał następuje z chwilą zawiadomienia o nich stron przez doręczenie uchwały.

Uchwały S. A. w Poznaniu, jako nie podlegająca dalszemu zaskarżeniu stała się z chwilą doręczenia jej stronom w dn. 16 VIII. 1929 prawomocną, rozstrzygającą ostatecznie o przera-

chowaniu należności pozwanego co do miary i wysokości przerachowania, i pod tym względem obowiązuje strony.

Rozstrzygnięcia bowiem Sądu w postępowaniu niespornem aczkolwiek nie są wyrokami, na które rozciągałoby się postanowienie § 322 upc., to jednak są aktami sądowemi, którym ustawa nadaje moc kształtowania stosunków prawnych. W tych przypadkach, gdzie ustawa odsyła strony do postępowania niespornego, droga sporna jest wykluczona: w tych zaś wypadkach, gdy strony mają prawo wyboru postępowania spornego lub niespornego prawomocne rozstrzygnięcie w drodze niespornej ostatecznie ustala dany stosunek prawny, przeto w razie, gdy strona żąda ustalenia stosunku prawnego, już ustalonego w postępowaniu niespornem, strona przeciwna może zawsze podnieść zarzut, że prawomocne ustalenie stosunku prawnego w drodze postępowania niespornego, obowiązuje strony. Zasadę powyższą należy stosować i do przerachowania należności prywatno-prawnych.

Skoro więc w niniejszym przypadku rozstrzygnięcie S. A. w Poznaniu w postępowaniu niespornem zapadło przed ukończeniem sporu w postępowaniu spornem, to S. A., uznając zgodnie z ustawą to rozstrzygnięcie za prawomocne (§§ 26—31 ust. o post. niesp.) słusznie oddalił skargę powoda o przerachowanie, o ile skargę rozumieć jako żądanie przerachowania wogóle w rozumieniu § 47 rozp. 14. V. 1924, o ile skargę rozumieć jako żądanie korzystniejszego dla powoda przerachowania, niż dokonane w postępowaniu niespornem, to żądanie powoda było nieuzasadnione, ponieważ przerachowanie w postępowaniu niespornem obowiązuje strony i Sąd w postępowaniu spornem nie mógł przerachować należności pozwanego inaczej, niż Sąd w postępowaniu niespornem.

Wywody skargi rewizyjnej, zmierzające do wykazania, że uchwała S. A. nie ma mocy prawnej, są, jak to wynika z poprzednich uwag, błędne. Powoływanie się na przepisy ustawy o post. cyw. § 239 i nast. i twierdzenie, że rozstrzygnięcia sądu powzięte podczas przerwy są niezawsze bezskuteczne, jest również błędne ponieważ i takie rozstrzygnięcia nie są nieważne lub bezskuteczne, lecz jedynie zaskarżalne w sposób przewidziany w ustawie. Pomijając okoliczności, że ustawa nie rozciąga postanowień § 239 i nast. upc. na postępowanie niesporne oraz że w niniejszym przypadku nie zachodziły okoliczności, wymienione w tych postanowieniach, należy zaznaczyć, że każde rozstrzygnięcie sądu rzeczowo właściwego czy też w postępowaniu spornem czy niespornem, chociażby wadliwe, niesłuszne i powzięte z naruszeniem norm prawnych nie jest nieważne, lecz tylko zaskarżalne, a o ile jest formalnie prawomocne to musi być szanowane i uwzględnione, dopóki nie zostanie uchylone w sposób przewidziany w ustawie.

(Wyrok z dn. 29. IV. 1932 — III 2 C 487/31).

87. Art 1, 2, 3, 15 ust. o prawie prywatnem międzydzielnicowem, art. 11 konstytucji, art. IV. konkordatu z 10. 2. 1925 (Dz. Ust. poz. 502). Wyrok Rzymsko Katolickiego Sądu Arcybiskupiego unieważniający małżeństwo nie wiąże sądu powszechnego, jeżeli w chwili zapadnięcia jego, mąż zamieszkiwał przeszło rok w b dzielnicy pruskiej.

Pozwany mieszka od 12 października 1926 w Katowicach. W myśl zatem art. 1 i 2 ust. z dn. 2. VIII. 1926 o prawie prywatnem międzydzielnicowem (poz. 580) tak w dziedzinie zdolności osobistej, jak i w dziedzinie stosunków familijnych od 12. X. 1927 r. podlegał i podlega prawu obowiązującemu w Katowicach, a więc postanowieniem kodeksu cywilnego niemieckiego i innych obowiązujących na Górnym Śląsku ustaw. W myśl zaś art. 3 ust. 2 tejże ustawy powódka, jako sądownie niezłączona z pozwanym jego żona (por. § 139 kc.) również od 13. X. 1927 r. podlegała w tymże zakresie prawu obowiązującemu w Katowicach. W chwili, gdy Sąd Arcybiskupi wydawał swój wyrok, unieważniający małżeństwo stron, obie strony podlegały prawu, obowiązującemu na Górnym Śląsku, a prawnem miejscem ich zamieszkania były Katowice. W myśl art. 15 tejże ustawy osobiste i majątkowe stosunki stron podlegały ocenie według prawa, obowiązującego w Katowicach, gdyż tam było prawne miejsce zamieszkania obojga. Jeżeli art. 15 wspomina o przypadku, gdy małżonkowie mają różne miejsca zamieszkania, a stosunki ich należy ocenić według prawa, któremu w ostatnim czasie podlegali wspólnie, to przypadek taki zachodzi wówczas, gdy żona jest sądownie rozłączona od męża i może mieć własne odrębne miejsce zamieszkania. W niniejszej sprawie przypadek ten nie zachodzi, gdyż powódka nie była sądownie rozłączona z mężem i na podstawie art. 3 ust. 2 ust. z dn. 2. VIII. 1926. poz. 580 miała prawne miejsce zamieszkania wspólnie z mężem tj. z pozwanym.

Skoro w myśl powyższych rozważań obie strony w chwili wydania wyroku przez Sąd Arcybiskupi już oddawna miały prawne miejsce zamieszkania w Katowicach i podlegały obowiązującemu tam prawu w dziedzinie stosunków familijnych, to z tego stanu faktycznego i prawnego wynika, że o istnieniu lub nieistnieniu stosunku małżeńskiego stron można było orzekać tylko na podstawie przepisów obowiązujących na Górnym Śląsku, a na podstawie przepisów innego prawa tylko, o ile prawo miejsca zamieszkania do nich odsyła, i że orzekać mógł tylko rzeczowo i terytorjalnie właściwy Sąd cywilny, gdyż w dzielnicy zachodniej i na Gór-

nym Śląsku nie obowiązują przepisy prawne, pozostawiające rozstrzyganie spraw małżeńskich sądom duchownym według przepisów prawa kanonicznego.

Dlatego nie można się zgodzić z zapatrywaniem S. A., że Sąd Arcybiskupi był przedmiotowo i miejscowo właściwy i powołany do unieważnienia związku małżeńskiego stron. Ta okoliczność, że strony mieszkały przedtem w Archidjecezji warszawskiej, nie może decydować, skoro już więcej niż rok przed wydaniem wyroku zamieszkiwały w Katowicach i w chwili wydania wyroku nie podlegały ani prawu obowiązującemu w. b. Kongresówce, ani jurysdykcji Sądu Arcybiskupiego.

Błędne jest zapatrywanie pozwanego, że prawomocny wyrok Sądu duchownego obowiązuje Sądy, władze państwowe i strony, choćby Sąd ten przekroczył swą jurysdykcję.

Komplet 7—u sędziów S. N., rozstrzygając analogiczne pytanie w orzeczeniu z dn. 2. III. 1932, wyraził zapatrywanie że orzeczenie Sądu duchownego w sprawie małżeńskiej nie ma znaczenia wobec Państwa, gdy Sąd duchowny przekroczył granice swej jurysdykcji, zakreślonej w ustawie państwowej. S. N. zaznaczył w tem orzeczeniu, że takie rozszerzenie jurysdykcyj nie może odbywać się pod powagą Państwa; władza państwowa a więc i władze sądowe nie mogą sankcjonować takiego przekroczenia sprzecznego tak z postanowieniem art. 11 Konstytucji, jak i z postanowieniem art. 4 Konkordatu.

S. N. w obecnym składzie podziela to zapatrywanie i uznaje, że wyrok Sąd Arcybiskupiego nie ma mocy prawnej i wogóle nie może rozstrzygać o ważności i istnieniu stosunku małżeńskiego na Górnym Śląsku i w byłym zaborze pruskim, na które nie rozciąga się jurysdykcja sądów duchownych w sprawach cywilno małżeńskich. Wyrok S. Arcybiskupiego może mieć moc i znaczenie tylko z punktu widzenia prawa kanonicznego i unieważnić związek małżeński stron, jako nieuznawany przez kościół katolicki w oczach tego kościoła i władz kościelnych nieważny, co jednak według obowiązujących na Górnym Śląsku przepisów prawa cywilnego nie skutkuje nieważności cywilnej tego związku.

Zasada powyższa nigdy nie nasuwała w b. zaborze pruskim wątpliwości. Ustawodawca polski ponownie podkreślił tę zasadę, postanawiając w przepisach wprowadzających do kodeksu postępowania cywilnego art. XXXI § 1, że w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu i Sądu Okręgowego w Katowicach pozostaje w w mocy przepis § 15 ust. 3 uchylonej niemieckiej ustawy o ustr. sąd., według którego wykonanie sądownictwa duchownego w sprawach świeckich nie ma skutków cywilnych; dotyczy to spraw małżeńskich i narzeczeńskich. Jest to tylko jak zaznaczono, podkreślenie obowiązującej obecnie zasady, wynikającej z pozytywnych przepisów kodeksu cywilnego i ustawy o postępowaniu cywilnem oraz z art. 1 pr. o ustr. sąd. powszechnych. Nie stanowi wyjątku od powyższej zasady ta okoliczność, że wyrok sądu duchownego zapadł w innej dzielnicy. Wobec jedności Państwa wyrok Sądu Arcybiskupiego w Warszawie należy tak samo traktować, jak wyrok sądu duchownego w Katowicach.

(Wyrok z dn. 3. III. 1933 — III 2 C 69/32).

ORZECZNICTWO.

Sprawy Administracyjne.

46. Niewykupienie licencji na przemysł okrężny spowodowane wypadkiem siły wyższej, nie jest przyczyną do odmówienia licencji na rok następny.

Nadesłał M. Morgiewicz, Sekretarz Woj. Sądu Adm., Toruń.

Powód wystąpił z wnioskiem o wydanie mu licencji na przemysł okrężny, bowiem w roku 1932 nie mógł ubiegać się o tę licencję z powodu nieszczęśliwego wypadku złamania uda prawego, załączając na tę okoliczność poświadczenie szpitala miejskiego z Bydgoszczy z dn. 10 marca 1933.

Sąd rozważył co następuje:

Według art. 55 ust. 3 rozp. P. R. P. z dn. 7 czerwca 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 53 poz. 468) o prawie przemysłowem — przemysłowa władza wojewódzka jest uprawniona ograniczyć ilość licencyj na przemysł okrężny z art. 45 pkt. 1 i 3, o ile zachodzą warunki określone w tymże art. 55 ust. 3; w takim jednak razie należy uwzględnić wszystkie te osoby, które posiadały już licencje na przemysł okrężny. Z aktów sprawy wynika, że w roku 1931 był w posiadaniu spornej licencji, a zatem nabył prawo do otrzymania takiej licencji również i w roku 1932; jednakże powód o tę licencję na r. 1932 nie ubiegał się, gdyż w końcu roku 1931 uległ wypadkowi złamania prawego uda i skutkiem tego stał się niezdolnym do wykonywania przemysłu okrężnego w r. 1932.

Obecnie zaś powód po pewnej kuracji wrócił do dawnego stanu fizycznego i zamierza nadal prowadzić omawiany przemysł okrężny, który uprawia już przez 13 lat.

Zarzuty powoda Sąd uwzględnił w całej rozciągłości z uwagi na zdanie końcowe art. 55 ust. 3 leg. cit., z ducha którego bije, iż wolą ustawodawcy było nie niszczyć istniejących już warsztatów pracy, natomiast okoliczność, że powód

w roku 1932 omawianej licencji nie wykupił, w danym wypadku jest bez znaczenia, ponieważ powód doznał przeszkody nie do przezwyciężenia (vis maior), która to przeszkoda nie może skutkować w takim stopniu, iżby po jej ustaniu pozbawiała powoda dalszego zarobkowania w jego zawodzie. W tym stanie stanie rzeczy Sąd orzekł jak wyżej w tenorze wyroku.

(Wyrok Woj. S. Sądu Admin. w Toruniu z dn. 27. IV. 1933 — L. rej. S. 20/33).

47. I. Wojewódzki Sąd Administracyjny nie jest obowiązany przekazać skargę niewłaściwie do tegoż Sądu wniesioną władzy właściwej do rozpatrzenia jako odwołanie.

II. Nieznajomość przepisów proceduralnych nie chroni przed skutkami błędnego ich zastosowania.

Nadesłał M. Morgiewicz, Sekretarz Woj. Sądu Adm., Toruń.

Zaskarżoną rezolucją oddalono jako niedopuszczalną skargę, ponieważ powód przeciw spornemu wymiarowi podatkowemu nie wniósł w terminie 2 tygodni, zakreślonym w § 31 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 3 listopada 1927 (poz. 925 Dz. Ust.) odwołania do pozwanego, lecz odrazu niedopuszczalną w tym stadjum skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, wobec czego sporny wymiar podatku urósł w moc prawa.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód rewizję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył co następuje:

Zarzut, że skargę winien był Wojewódzki Sąd Administracyjny przekazać jako odwołanie do właściwej władzy jest bez znaczenia, ponieważ przepisy ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30 lipca 1883 (z b. ust. pr. str. 195) takiego obowiązku na sądy administracyjne nie nakładają.

Tłomaczenie się nieznajomością odnośnych przepisów, jest również bez znaczenia, ponieważ nieznajomość ustaw należycie ogłoszonych nie chroni przed skutkami ich błędnego zastosowania, zwłaszcza, że nakaz płatniczy wskazywał, do jakiej władzy należy wnieść odwołanie.

Ponieważ powód nie podnosi pozatem żadnych zarzutów przeciw oddaleniu skargi — jako niedopuszczalnej — a wytacza jedynie argumenty natury merytorycznej niedopuszczalne w myśl § 94 cytowanej ustawy o ogólnym zarządzie kraju, należało rewizję oddalić.

Orzeczenie o kosztach postępowania opiera się na § 103 ustawy o ogólnym zarządzie kraju.

Od tej uchwały wolno w ciągu 2 tygodni od dnia jej doręczenia wnieść na zasadzie §§ 93, 89 i 67 tej samej ustawy o wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

O ile wniosek taki w powyższym terminie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie wpłynie, uchwała niniejsza nabierze mocy ostatecznego wyroku.

(Uchwała Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 24 lutego 1933 r. L. rej. 7113/31).

Uwaga: Wyrokiem z dn. 21. XII. 1932 L. Rej. 644/31 Czasopismo 1933 Orzecznictwo Nr. 12 str. 71 — wprowadził N. T. A. zasadę, że skargi na decyzję magistratów w sprawie wymiaru podatku od lokali należy wnosić skargi bezpośrednio do sądu administracyjnego.

48. I. Związek ubogich miejsca pobytu niema obowiązku udzielenia tymczasowego wsparcia osobie, która pobiera wsparcie bieżące z innej gminy, nawet gdy wsparcie to nie wystarcza do utrzymania ubogiego w gminie pobytu.

II. Osobę taką może gmina chwilowego pobytu wydalić na mocy §§ 4 i 5 ustawy z dnia 1 listopada 1867 r. lub wnieść w myśl § 55 ustawy z dnia 30 maja 1908 r. o przejęcie ubogiego na stały pobyt.

Nadesłał M. Morgiewicz, Sekretarz Woj. Sądu Adm., Toruń.

Anna F., zamieszkała w Sulnowie, powiat świecki, pobierała od dworskiego Związku dla wspierania ubogich w Sulnowie wsparcie publiczne 6 zł miesięcznie, wolne mieszkanie i ½ morgi roli pod kartofle.

W styczniu 1928 r. sprowadziła się F. do zięcia swego Aleksandra S. w Bydgoszczy, który w dn. 14 maja 1928 r. wniósł do Magistratu w Bydgoszczy (Urząd Opieki Społecznej) prośbę o zapomogę dla niej, wywodząc, że był zmuszony przyjąć teściową do siebie ze względu na jej wiek i potrzebę opieki, lecz że mu trudno ją utrzymać, gdyż pobiera ona tylko 6 zl miesięcznie wsparcia z gminy Sulnowo.

Po zbadaniu stosunków majątkowych i rodzinnych F. Magistrat uchwałą z dn. 19 września 1928 przyznał jej bieżące wsparcie 20 zl. miesięcznie począwszy od 1 października 1928 o czem pismem z 19 października 1928 r. zawiadomił obszar dworski Sulnowo z żądaniem uznania pretensji do zwrotu stąd powstałych kosztów. Przełożony obszaru dworskiego w Sulnowie żądaniu temu odmówił, wywodząc m. i., że F. może nadal korzystać na miejscu w Sulnowie z przysługującego jej wsparcie oraz że związek ubogich nie ma obowiązku płacenia jej uchwalonego przez inną gminę wsparcia. Wezwaniu Magistratu o zwrot kosztów wsparcia w kwocie zl 54 do którego to wezwania dołączono świadectwo lekarskie, stwierdzające, że F. jest z powodu wrzodów na nodze niezdolną do transportu, przełożony obszaru dworskiego w Sulnowie odmówił pismem z dn. 7 stycznia 1929 po-

wołując się na przepis § 32 ustawy z dn. 30 maja 1908.

Jak wynika dalej z akt Magistratu (karta 15) F. pobierała nadal przyznane jej przez Magistrat wsparcie do dnia 1 kwietnia 1931 w którym to dniu wsparcie skreślono na skutek stwierdzenia, że wymieniona już w dniu 1 października 1930 wyprowadziła się z Bydgoszczy.

Uwzględniając skargę Magistratu m. Bydgoszczy, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu wyrokiem z dn. 28 kwietnia 1931 zasądził Miejscowy Związek wspierania ubogich w Sulnowie na zapłacenie powodowi kwoty 775 zł 65 gr. wraz 10% odsetkami zwłoki od 21 lutego 1931 a to tytułem zwrotu kosztów wsparcia udzielonego Annie F. w czasie od października 1928 do 31 marca 1931 oraz na poniesienie kosztów sporu.

W uzasadnieniu tego wyroku Sąd przyjął między innemi, że powód udzielił F. zgodnie z obowiązkiem ciążącym na nim według § 28 ustawy o domicylu wsparcia z 30 maja 1908 r., że wsparcie to nie jest wygórowane, gdyż według rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 15 lutego 1929 (Dz. Ust. poz. 105) może ono ono wynosić nawet 36 zł miesięcznie wreszcie, że obowiązek zwrotu powstałych kosztów ciąży pozwanym według cytowanego § 28 ustawy o domicylu wsparcia.

Rozpatrując odwołanie pozwanego od tego wyroku, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co no następuje:

Wynikający z § 28 ustawy o domicylu (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 381, 1908) obowiązek związku ubogich miejsca pobytu do udzielenia tymczasowego wsparcia odnosi się tylko do osób takiego wsparcia rzeczywiście potrzebujących.

O ile przeto nie chodzi tylko o doraźne wsparcie, spowodowane chwilową niezdolnością do pracy, to do rzędu takich osób nie można zaliczyć ubogiego, który już w innej gminie pobiera wsparcie bieżące nawet wówczas, gdy to wsparcie nie wystarcza do utrzymania ubogiego w gminie pobytu ze względu na miejscowe warunki. Do tego rodzaju osób może bowiem gmina chwilowego pobytu stosować przepisy §§ 4 i 5 ustawy o swobodzie wyboru miejsca zamieszkania z 1 listopada 1867 r. (Zbiór Ust. zw. str. 55)) t. j. wydalić je, względnie zakazać im na swoim obszarze dalszego pobytu, a wówczas związek do ponoszenia kosztów wsparcia ostatecznie obowiązany musi ubogiego przejąć zgodnie z przepisem § 31 ustawy z r. 1908. Związek ten może też sam żądać na zasadzie § 32 tej ustawy przeprowadzenia takiego ubogiego w jego własną bezpośrednią opiekę.

Jeżeli natomiast związek pobytu ubogiego uważa z jakiegokolwiek powodu wydalenie go za niewskazane, to może według § 55 tej samej ustawy starać się o ugodę ze związkiem do przejęcia ubogiego obowiązanym w kierunku trwałego lub czasowego pozostawienia ubogiego w jego obecnym miejscu pobytu za pewną ustalić się mającą kwotą wsparcia, płatną przez ten ostatni związek.

Wreszcie ustawa wskazuje w § 56 specjalne wypadki, w których nawet w razie nie dojścia do skutku ugody, o której wyżej mowa, można żądać pozostawienia osoby, mającej być wydaloną, w miejscu jej dotychczasowego pobytu. O tem jednak jakoteż o wysokości wsparcia, jakie wówczas ma zapłacić związek ubogich do tego obowiązany decyduje władza, powołana do orzekania w pierwszej instancji w sprawach związku ubogich miejsca pobytu.

Niespornem jest, że F. pobierała przed sprowadzeniem się do Bydgoszczy wsparcie publiczne od pozwanego częściowo w naturze (mieszkanie, pole pod uprawę kartofli), a częściowo w gotówce (6 zł miesięcznie) oraz, że pozwany domagał się przekazania jej we własną jego opiekę na zasadzie § 32 cytowanej ustawy, a żądaniu temu powód nie uczynił zadość.

W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny przyjął wbrew zapatrywaniu Sądu a quo — że nie zachodził dla powoda obowiązek udzielania F. bieżącego wsparcia (§ 28 ustawy) li tylko dlatego, że powód uważał wsparcie gotówkowe, jakie wymieniona pobierała od pozwanego za niewystarczające ze względu na stosunki miejscowe w Bydgoszczy. Mógł on natychmiast postąpić jedynie w myśl omawianych wyżej przepisów prawnych.

Ale gdyby nawet uznać, że zawiadomienie pozwanego o niemożności przetransportowania F. do Sulnowa było propozycją uczynioną pozwanemu w myśl § 55 ustawy, to wobec ponownej odmowy z jego strony, miał powód jedynie otwartą drogę postępowania § 56, t. j. mógł żądać rozstrzygnięcia tej kwestji spornej oraz wyznaczenia wysokości ewentualnego wsparcia bieżącego przez kompetentną według tego paragrafu w pierwszej instancji władzę t. j. przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, działający w postępowaniu sporno-administracyjnem (§ 39 ustawy o właściwości władz i sądów administracyjnych z 1. VIII. 1883, Zb. Ust. pr. str. 237).

Z tych powodów należało przyjąć, że powód nie wyczerpawszy ustawą wskazanych środków, nie może skutecznie domagać się od pozwanego zwrotu wsparcia samodzielnie przez siebie przyznanego, wobec czego Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł jak na wstępie.

Orzeczenie o kosztach postępowania opiera się na § 103 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30 lipca 1883 (Zb. ust. pr. str. 195) oraz na § 50 cytowanej wielokrotnie ustawy z roku 1908 oraz na § 50 ustawy o siedzibie wsparcia.

(Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 15 lutego 1933 L. Rej. 6860/31).

Sprawy karne.

49. Zapowiedzenie środka odwoławczego jest wyrazem woli zaskarżenia danego orzeczenia, powziętej pod jego wpływem, może przeto nastąpić dopiero po zapadnięciu tego orzeczenia, a nie przedtem (art. 225 kpk.).

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego pozostawia bez rozpoznania.

Wyrok S. A. w Poznaniu zapadł w tej sprawie w dniu 15 września 1932 r.

Od tej chwili zatem zaczął biec termin do zapowiedzenia kasacji od wyroku i upływał dn. 18 września 1932. Oskarżeni tymczasem przesłali do sądu pisma, które określają jako zapowiedź kasacji już dn. 13 września 1932, a więc jeszcze przed ogłoszeniem wyroku, co wynika z samej treści wspomnianych pism (k. 43 i 50), w których jest mowa o założeniu kasacji „na wypadek zasądzenia", dalej z własnych notatek oskarżonych na tych pismach, które wskazują, że pisma te oddano na pocztę już 12 września 1932, wreszcie z zarządzenia o przyjęciu kasacji (k. 68), które określa datę wpływu pism tych na 13 września 1932, oraz z pisma Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 31 grudnia 1932, które również ustala datę wpływu tych pism na 13 września 1932.

W tych warunkach należy ustalić, że oskarżeni nie zapowiedzieli kasacji w terminie zakreślonym w art. 225 kpk. Wszelkie bowiem zapowiedzenie środka odwoławczego jest wyrazem woli zaskarżenia danego orzeczenia, powziętej pod jego wpływem.

Powzięcie tej woli nastąpić może dopiero po zapadnięciu tego orzeczenia, a nie przedtem, nie można bowiem wyrazić skutecznie woli zaskarżenia orzeczenia, które jeszcze nie istnieje, a przeto nie może być podstawą do dalszego rozwoju sytuacji procesowej, której wyrazem właśnie jest zapowiedź środka prawnego.

Z tych przyczyn pisma oskarżonych wniesionych przed zapadnięciem wyroku są bez znaczenia prawnego. Skoro zaś przyjmie się, że oskarżeni kasacji nie zapowiedzieli w terminie, to ich wywód kasacji należy pozostawić bez rozpoznania w myśl art. 484, § 2 art. 503 p. a. art. 524 kpk.

(Postanowienie S. N. z dn. 19 maja 1933 — No 4 K 1128/32).

50. Aplikant sądowy, odbierając przysięgę nakazaną w wyroku warunkowym, nie działa w zakresie swoich uprawnień w zrozumieniu art. 140 § 2 kk.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Nie wchodząc w rozpoznanie przyczyn kasacyjnych zważać należy, co następuje:

Niezbędnym warunkiem odpowiedzialności karnej za występek fałszywych zeznań z art. 140 § 1 kk. jest, by przyjmujący zeznanie działał w zakresie swych uprawnień § 2. Jak stwierdzają akta Sądu Grodzkiego w W. 4 C 720/27, odebrał od oskarżonego wskazaną mu przysięgę w drodze pomocy prawnej aplikant sądowy W. dnia 16 sierpnia 1929 w Sądzie Grodzkim w G.

Gdy zaś na mocy §§ 478—484 procedury cyw. niem., tudzież art. 11, 12, 13 usp. przysięgę nakazaną w wyroku warunkowym może odebrać w drodze pomocy prawnej jedynie sędzia lub asesor (art. 260 § 1 usp.), zaś żadną miarą do wykonania tej czynności nie jest uprawniony aplikant sądowy, a poprzednie przepisy uprawniające go do tej czynności w szczególności § 2 pr. ust. wykonawczej z dn. 24 kwietnia 1878 do ustawy o ustroju sądownictwa z dn. 27 stycznia 1877 zostały z dniem 1 stycznia 1929 zniesione (§ 1 III 27, 28 art. 297 usp.), brak w działaniu oskarżonego warunku koniecznego do istoty występku z art. 140 kk. pod względem przedmiotowym, zaczem dla braku istoty czynu należy zaskarżony wyrok uchylić i oskarżonego uniewinnić.

(Wyrok S. N. z dn. 21. IV. 1933 — No 4 K. 181/33).

51. I. Rozpoznanie innej sprawy między odroczeniem ogłoszenia sentencji wyroku i jej ogłoszeniem nie jest wzbronione.

II. Wszelkie świadome kłamstwo w zaprzysiężonych zeznaniach, chociażby nawet dotyczyło szczegółu nieistotnego, podpada pod sankcję art. 140 kk.

III. Zastosowanie art. 142 kk. jest prawem sądu lecz nie jego obowiązkiem.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy: 1. art. 356 kpk. przez nieuchylenie wyroku I instancji i niewydanie nowego orzeczenia wobec ogłoszenia wyroku I instancji po przeprowadzeniu dwóch różnych spraw karnych; 2. art. 379 kpk. w związku z §§ 153 i 163 kk. z r. 1871 oraz art. 140 § 1 art. 142 a) b) kk. przez: a) poczynienie ustaleń na podstawie nieodczytanego na rozprawie protokółu rozprawy w sprawie cywilnej 2 D. 50/31, b) błędną i niedostateczną ocenę zeznań świadków oraz wyjaśnień zawartych w obronie oskarżonego, c) nieuwzględnienie okoliczności, że z protokółu rozprawy cywilnej nie wynika by rotę przysięgi odczytano przed zaprzysiężeniem i d) przez nierozważenie zagadnienia, czy treść zaprzysiężonego zeznania oskarżonego mogła mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

I. Zarzut, że wyrok sądu I instancji ogłoszony został po przeprowadzeniu dwóch różnych spraw, jako dotyczący uchybienia procesowego zaszłego w I instancji, nie może być skutecznie

podnoszony w kasacji. Poza tem samo uchybienie było błahe, gdyż po pierwsze owa druga sprawa również dotyczyła oskarżonego, obie więc sprawy powinny były być rozpoznane łącznie i należało nawet wydać jeden wyrok, uchybienie więc polegało na niepowzięciu formalnego postanowienia o rozłączeniu sprawy, po drugie zaś rozpoznanie innej sprawy między odroczeniem sentencji wyroku i jej ogłoszeniem nie jest w zasadzie wzbronione (Orz. I k. 1308/29 z 24. I. 1930).

Tego rodzaju uchybienie procesowe sądu I instancji nie dawało Sądowi Apelacyjnemu podstawy do uchylenia wyroku I instancji, a skoro Sąd Apelacyjny uznał oskarżonego winnym tego samego czynu i podzielił ustalenia faktyczne wyroku I instancji, to jego sentencja w postaci zatwierdzenia wyroku sądu I instancji odpowiada przepisowi art. 499 a) kpk.

II. Dalsze wywody kasacji są właściwie jedynie merytoryczną polemiką z wyrokiem, ponieważ poza kwestjonowaniem jego ustaleń wcale nie wykazują, na czem polega błędne rzekomo zastosowanie przepisów prawa karnego do ustalonego w wyroku stanu faktycznego.

Na wywody zaś kasacji zauważyć należy, że wobec przyjęcia przez Sąd Apelacyjny, że oskarżony czynu mu przypisanego dopuścił się z pełną świadomością, nie mogło być mowy o stosowaniu przepisu § 163 ust. I niemieckiego kk., a tem mniej, wobec braku wymaganych jego warunków, o zastosowaniu ust. 2 § 163 niem. kk., również z uwagi na przepis art. 2 kk. nie można mówić o obrazie § 153 kk. z r. 1871, gdyż przepis art. 140 kk. jest dla oskarżonego względniejszy.

Skoro zaś Sąd Apelacyjny przyjął i bez błędu uzasadnił istotne cechy przestępstwa z art. 140 kk. tak pod względem przedmiotowym, jak i podmiotowym, przeto, biorąc pod ocenę powyższe ustalenia wyroku jak niemniej i to, że wszelkie świadome kłamstwo w zaprzysiężonych zeznaniach, chociażby nawet dotyczyły szczegółu nieistotnego, podpada pod art. 140 kk. i że zaprzysiężenie zastępuje uprzedzenie o odpowiedzialności karnej, nie można się dopatrzyć w przyjęciu przez sąd winy oskarżonego występku z art. 140 kk. żadnego błędu prawnego.

Zarzut, że akta cywilne D. 50/31 nie były przedmiotem dowodu i nie mogły stanowić podstawy do ustaleń wyroku, jest sprzeczny z treścią protokółu.

Ogólnikowy zarzut, że zeznania świadków oskarżenia, obrony i wyjaśnienia oskarżonego nie znalazły należytej oceny w wyroku nie nadaje się do rozważania.

Sąd Apelacyjny podzielając motywy wyroku sądu I instancji przyjął zgodnie z nim, że przysięga została od oskarżonego prawidłowo odebraną. O ile więc kasacja podnosi jako zarzut, że rota nie została przed przysięgą odczytana i że tej okoliczności nie są w stanie obalić zeznania świadka H. to tego rodzaju wywody nie uzasadniają wcale zarzutu obrazy art. 379 kpk., lecz jedynie w sposób niedopuszczalny w postępowaniu kasacyjnem zwalczają swobodę przekonania sędziowskiego w ocenie wyników przeprowadzonych dowodów i z tego powodu nie mogą być one przedmiotem postępowania kasacyjnego. Zastosowanie art. 142 p. a. kk. jest prawem Sądu, lecz nie jego obowiązkiem i przepis ten, pozostawiając do uznania sądu rozstrzygnięcie na podstawie całokształtu sprawy czy zachodzą okoliczności z art. 142 kk. i czy sprawca zasługuje nato, by zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub uwolnić go od niej, nie daje oskarżonemu uzasadnionej podstawy do żądania zastosowania do niego tego przepisu, gdyż w niniejszej sprawie z wyroku cywilnego, objętego przewodem sądowym, wynika, że przysięga oskarżonego miała wpływ na wynik sprawy cywilnej.

(Wyrok S. N. z dn. 25. IV. 1933 — No 4 K 180/33).

52. I. Obrońca z urzędu jest w myśl kpk. wyznaczony dla całego toku sprawy, a nietylko dla jednej instancji.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, kasację wywiedzioną przez adw. Dr. S. pozostawia bez rozpoznania i postanawia akta sprawy zwrócić Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu celem doręczenia wyroku obrońcy z urzędu adw. Dr. M.

Z uzasadnienia:

Oskarżony wniósł w dn. 27. 8. 1932 prośbę o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu do rozprawy apelacyjnej. Postanowieniem z 30. 8. 1932 S. A. wyznaczył obrońcę z urzędu adw. Dr. M., który zastępował oskarżonego na rozprawie apelacyjnej w dn. 7. 11. 1932, a następnie w dn. 25. 11. 1932 wniósł o doręczenie mu wyroku z uzasadnieniem.

Mimo to oskarżony wniósł w dn. 12. 11. 1932 o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu do wywodu kasacji prosząc o wyznaczenie mu adw. Dr. M. Wniosek ten jako wniesiony po terminie zawitym (art. 506 § 2 kpk.) był zmocy art. 221 § 2 kpk. nieważny. Postanowienie S. A. wyznaczające na podstawie tego wniosku obrońcę z urzędu do wywodu kasacji adw. Dr. S. jako wydane na podstawie wniosku prawnie nieistniejącego jest również nieważne. Doręczenie wyroku adw. Dr. S. nie ma skutków prawnych, a wywód kasacji wniesiony przez niego należy uznać za wniesiony przez osobę do tego nieupoważnioną i z tej przyczyny w myśl art. 487, 505 § 2 524 kpk. pozostawić bez rozpoznania.

Wyrok S. A. należy doręczyć obrońcy z urzędu adw. Dr. M., który dotąd ani przez Prezesa Sądu ani przez oskarżonego z obowiązków obrońcy zwolnionym nie został. Dopiero z chwilą tego doręczenia rozpocznie swój bieg termin do wywodu kasacji.

Wyznaczenie obrońcy z urzędu w osobie adw. Dr. S. mimo że już poprzednio wyznaczonym był adw. Dr. M. polega na przeoczeniu, że w myśl kpk. w przeciwieństwie do kpk. niemieckiej, obrońca z urzędu jest wyznaczonym dla całego toku sprawy, a nie tylko dla jednej instancji. Wniosek strony jest tutaj obojętny. Wyjątek stanowi art. 90 kpk. odnośnie zastępstwa przy rozprawie kasacyjnej.

(Postanowienie S. N. z dn. 12 maja 1933 — No. 3 K 208/33).

53. Wyznaczenie obrońcy z urzędu, choćby z powodu ubóstwa, nie wkracza w dziedzinę kaucji i nie zwalnia od jej złożenia, o ile sąd nie przyznał prawa ubogich.

Nadesłał S. S. A. Graboroski, Poznań.

Zażalenie oskarżonego z dn. 31 stycznia 1933 jest nieuzasadnione. Słusznie odmówił Prezes sądu przyjęcia kasacji, skoro oskarżony do wywodu kasacji nie dołączył kaucji kasacyjnej (art. 507 kpk.), a nie należy do osób wymienionych w art. 508 kpk. Błędny jest przytem pogląd wyrażony w zażaleniu, że wyznaczenie przez Prezesa obrońcy z urzędu jest równoznaczne z przyznaniem przez sąd prawa ubogich. Jak bowiem wielokrotnie wyjaśnił S. N., wyznaczenie obrońcy z urzędu, choćby z powodu ubóstwa, nie wkracza w dziedzinę kaucji i nie zwalnia od jej złożenia, o ile sąd nie przyznał prawa ubogich (Zb. O. S. N. z r. 1932, zeszyt II Nr. 32 i zeszyt IV Nr 81).

(Postanowienie S. N. z dn. 3 maja 11933 — No 3 K 289/33).

54. Zeznania świadków, zawarte w protokóle sądu I. instancji niepodpisanego przez przewodniczącego, nie mogą służyć za podstawę ustaleń sądu odwoławczego (ust. 239 § 1 kpk.).

Nadesłał S. S. A. Graboroski, Poznań.

Kasacja oskarżonego Z. A. zarzucając zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 489, 497 kpk. i § 1 art. 239 przez oparcie wyroku na odczytanych na rozprawie odwoławczej zeznań świadków z protokółu rozprawy w I instancji, niepodpisanego przez przewodniczącego, jest uzasadniona.

Jak widać z protokółu rozprawy apelacyjnej (t. II k. 164) oraz z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, S. A. oparł w znacznej mierze ustalenia swe co do winy oskarżonego A. i innych oskarżonych na odczytanych zeznaniach zawartych w protokóle Sądu Okręgowego (k. 237 t. 1).

Skoro zaś protokół rozprawy w I instancji wbrew przepisowi § 1 art. 239 kpk. nie został podpisany przez przewodniczącego (t. I K. 246v, która to okoliczność zresztą wymaga energicznego wkroczenia w drodze nadzoru służbowego, to protokół ów pozbawiony jest mocy i znaczenia protokółu sądowego (poz. 200/32 u. zb. orz.) zaczem zeznania świadków w nim zawarte nie mogły służyć za podstawę ustaleń sądu.

Wprawdzie braki protokółu rozprawy same przez się nie mogłyby stanowić podstawy kasacyjnej, gdyż wyrok nie opiera się na protokóle lecz na całości okoliczności ujawnionych na rozprawie, niemniej jednak w niniejszym wypadku zaskarżony wyrok opiera się na pozbawionych mocy dowodowej protokółach zeznań świadków, zaczem zaskarżony wyrok winien być uchylony, bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów kasacji.

Ten sam wzgląd przemawia za uchyleniem wyroku także co do innych skazanych, którzy kasacji nie wnieśli, z wyjątkiem R.. co do którego postępowanie umorzono (K. 202 t. 2).

(Wyrok S. N. z dn 9 maja 1933 — No. 4 K 189/33).

55. Sąd Apelacyjny, ustalając stan faktyczny zgodny z ustaleniami sądu I. instancji, może powołać się na ustalenia Sądu Okręgowego, wcielając je tem samem do uzasadnienia wyroku odwoławczego.

Nadesłał S. S. A. Graboroski, Poznań.

S A. po ponownem rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji oskarżonego, ustalając stan faktyczny, zgodny z ustaleniami sądu I instancji nie miał obowiązku powtarzać w wyroku własnemi słowami wszystkich przyjętych przez się i skontrolowanych ustaleń, lecz ze względów ekonomji pracy mógł powołać się na ustalenia Sądu Okręgowego, wcielając je tem samem do uzasadnienia wyroku odwoławczego. Jest to kwestja czysto redakcyjna i dotycząca układu uzasadnienia wyroku, co do czego sędzia nie jest żadnemi specjalnemi przepisami skrępowany, to też zarzut obrazy art. 360 i 379 kpk. w tym punkcie jest bezpodstawny.

(Wyrok S. N. z dn. 9 maja 1933 — No. 4 K 266/33).

56. I. Do podmiotowych znamion przestępstwa przywłaszczenia z art. 262 kk. należy świadomość sprawcy, że wkracza on w prawa właściciela bez żadnego ku temu prawnego tytułu.

II. Błąd, wynikający z mylnego przeświadczenia sprawcy, że służy mu prawo do dysponowania rzeczą znajdującą się w jego dzierżeniu, nie jest błędem czysto prawnym

w rozumieniu art. 20 kk., lecz błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Kasacja Prokuratora S. A. w Poznaniu oparta na p. a. art. 514 kpk. zarzuca obrazę § 246 kk. z r. 1871 oraz art. 262 kk. popełnioną przez uwolnienie oskarżonego mimo istnienia w czynie jego tak jak on się przedstawia na tle ustaleń wyroku znamion przestępstwa z § 246 kk. z r. 1871 względnie z art. 262 kk.

S. A. uniewinnił oskarżonego od zarzutu przywłaszczenia sobie instrumentów muzycznych należących do Tow. P. i W., gdyż przyjął i ustalił, że oskarżony sprzedając powyższe instrumenty na pokrycie swej należności do wyżej wymienionego Tow., działał w przekonaniu, jako człowiek nie obznajmiony z prawem, iż na instrumentach tych służy mu prawo zastawu i że przysługuje mu w związku z tem prawo sprzedaży tych instrumentów na pokrycie swej należności.

Kasacja Prokuratora w związku z tem wywodzi, że powyższy błąd oskarżonego — jako czysto prawnej natury — nie pozbawia karygodności czynu oskarżonego, w myśl zasady, że nieznajomością prawa nikt nie może się zasłaniać.

Pogląd wyrażony nie jest trafny. Istotą przywłaszczenia tak w świetle § 246 kk. z r. 1871 jak art. 262 kk. — jest wtargnięcie tego, kto sprawuje faktyczne władztwo nad cudzem mieniem ruchomem w prawa właściciela, jest zapanowanie przywłaszczyciela nad rzeczą tak jak nad nią panuje właściciel — z pełną świadomością, że nie ma on do tego żadnych uprawnień z jakiegokolwiek bądź tytułu.

Ta świadomość sprawcy, że wkracza on w prawa właściciela bez żadnego ku temu prawnego tytułu, należy do podmiotowych znamion przestępstwa tak z § 246 kk. z r. 1871 jak z art. 262 kk. Błąd zatem co do tych uprawnień — wynikający z mylnego przeświadczenia sprawcy, że służy mu prawo do dysponowania rzeczą znajdującą się w jego dzierżeniu — nie jest błędem czysto prawnym — w rozumieniu tak § 59 kk. z r. 1871 jak art. 20 kk. lecz błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu. Tam bowiem, gdzie sam byt przestępstwa uwarunkowany jest z woli samego przepisu ustawy karnej takiem czy innem ukształtowanie się stanu prawnego staje się błędem faktycznym. Tak np. nie może być przypisana kradzież temu, kto zabrał rzecz w błędnem przekonaniu, że jest to rzecz jego własna, choćby ten błąd wywołany był nieznajomością przepisów ustawy cywilnej (np. kupujący rzecz — zabiera ją w przeświadczeniu, że jest ona jego własnością, choć jeszcze prawo własności w drodze tradycji kupionego przedmiotu na niego nie przeszło).

Nie popełni również sprzeniewierzenia ten, kto sprzedaje cudzą rzecz w tem błędnem przekonaniu, że ma do tego pełnomocnictwo, choć pełnomocnictwo z mocy ustawy cywilnej wygasło itd.

Skoro zatem S. A. ustala, że oskarżony działał w przekonaniu, iż ma na sprzedanych instrumentach prawo wierzyciela zastawnego i że przysługuje mu prawo sprzedaży tych przedmiotów — to ustala tem samem, że oskarżony dopuścił się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności należącej do istoty przywłaszczenia i słusznie oskarżonego uniewinnił.

(Wyrok S. N. z dn. 19 maja 1933. — Nr. 3 K 310/33).

57. I. Wyłączność mocy dowodowej protokółu dotyczy tylko zachowania form postępowania, nie dotyczy natomiast treści zeznań osób przesłuchanych (art. 238 kpk.).

II. Jedynie okoliczności istotne muszą być omówione w uzasadnieniu wyroku, natomiast okoliczności pozbawione tego charakteru, mogą być pominięte (art. 379 kpk.).

III. Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok I instancji, nie ma obowiązku ponownego omawiania okoliczności istotnych sprawy, rozważanych przez sąd I instancji, ani też podstaw prawnych przyjętych przez ten sąd (art. 499 kpk.).

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Zatwierdzenie wyroku I instancji świadczy o podzieleniu przez S. A. jego wniosków w dziedzinie ustaleń faktycznych i podstaw prawnych (art. 499 kpk.).

Wyłączność mocy dowodowej protokółu dotyczy tylko zachowania form postępowania (art. 238), nie dotyczy natomiast istoty dokonanej czynności, a więc treści zeznań osób przesłuchanych. Jakkolwiek tedy zaprotokółowana treść zeznań M. Z. nie zawiera niektórych ustaleń wyroku, to jednak wobec tego, że przeprowadzone dowody, w szczególności zeznania świadków Z., J. i B., nie przeczą tym ustaleniom, podnoszenie przez kasację twierdzeń przeciwnych co do długości czasu nieobecności Z. w czasie wyciągania łożyska przez oskarżoną, jest zwalczaniem faktycznych ustaleń sądu orzekającego, stanowiącem niedozwoloną polemikę ze swobodą przekonania sędziowskiego, opartego na całokształcie okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego (art. 10, 360 kpk.).

Jedynie okoliczności istotne muszą być omówione w uzasadnieniu wyroku, natomiast okoliczności, pozbawione tego charakteru, mogą być pominięte (art. 379 kpk). Taką okolicznością nieistotną był fakt, że denatka nie życzyła sobie sprowadzenia lekarza, skoro obowiązek

łaki na oskarżonej, jako akuszerce bezwzględnie ciążył.

Sąd I instancji ustalił, że oskarżona jako akuszerka odrywając niewymytemi rękami łożysko z położnicy, powinna była przewidzieć, że może spowodować przez swój czyn jej śmierć. Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok sądu I instancji, nie miał obowiązku ponownego omawiania okoliczności istotnych sprawy, rozważonych przez sąd I instancji, ani też podstaw prawnych, przyjętych przez ten sąd (art. 499 kpk.).

(Wyrok S. N. z dnia 2 maja 1933. — Nr. 4 K. 228/33).

58. Jeżeli sąd wymierza oskarżonemu karę, która się mieści w ramach tak nowej jak i dawnej ustawy karnej, należy stosować ustawę nową, gdyż w konkretnym wypadku ustawa dawna nie jest dla oskarżonego względniejszą (art. 2 § 1 kk.).

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Z zasad przytoczonych powyżej kasację należało oddalić. Niemniej w myśl art. 518 kpk. należało poprawić błędną kwalifikację czynu przypisanego oskarżonemu na występek z art. 251 kk. W myśl art. 2 kk. do przestępstw, popełnionych przed wprowadzeniem kk. należy w zasadzie stosować ustawę nową, ustawę dawną natomiast tylko wówczas, jeżeli jest względniejszą dla sprawcy. W myśl stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego kwestję czy dawna ustawa w stosunku do nowej jest względniejszą oceniać należy nie na tle abstrakcyjnego porównywania ustaw, ale na tle okoliczności konkretnego przypadku. Zważywszy, że w konkretnym przypadku Sąd wymierzył oskarżonemu na podstawie dawnej ustawy taką karę, jaką mógł wymierzyć także na podstawie nowej, nie ma podstaw do przyjęcia, aby ustawa dawna w dostosowaniu do konkretnych okoliczności czynu przypisanego oskarżonemu była względniejszą od nowej. W związku z tem należy zastosować ustawę nową i czyn zakwalifikować z art. 251 kk., ponieważ wszelkie znamiona tego przestępstwa są ustalone w wyroku.

(Wyrok S. N. z dnia 19 maja 1933 r. — Nr. 4 K. 265/33).

Sprawy cywilne.

59. Udzielenie dalszego moratorjum mieszkaniowego lokatorowi, który w ugodzie sądowej zobowiązał się w oznaczonym terminie oddać przedmiot najmu, jest na zasadzie art. 23 ustawy o ochr. lok. niedopuszczalne.

Nadesłał Wacław Jonsik, sędzia okręgowy w Poznaniu.

Dłużniczka zajmuje u wierzyciela mieszkanie składające się z dwuch pokoi, kuchni i przynależności. Z powodu zalegania przez dłużniczkę z zapłatą czynszu najmu wierzyciel wytoczył jej skargę eksmisyjną. W toku sporu strony zawarły ugodę, w której dłużniczka zobowiązała się opróżnić przedmiot najmu do dnia 15 października 1932 r., czego nie uczyniła. Powołując się na przepisy ustawy o ochronie lokatorów o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych oraz na to, że jest bez pracy, wniosła dłużniczka do Sądu Grodzkiego w Lesznie o udzielenie jej zwłoki na opróżnienie mieszkania.

Uchwałą z dn. 4 listopada 1932 r. Sąd Grodzki w Lesznie uwzględnił wniosek dłużniczki i udzielił jej moratorjum do opróżnienia mieszkania do dnia 31 marca 1933 r. Orzeczenie to uzasadnił Sąd tem, że dłużniczka jest bez pracy i skarga eksmisyjna opierała się na niepłaceniu czynszu, wobec czego zachodzą warunki udzielenia dłużniczce moratorjum mieszkaniowego, skoro zajmuje ona mieszkanie dwupokojowe w myśl art. 23 ust. o ochr. lok. Zdaniem Sądu I. instancji okoliczność, że dłużniczka zobowiązana jest do opróżnienia przedmiotu najmu na podstawie ugody nie stanowi powodu do niezastosowania art. 23 ust. o ochr. lok. jużto z uwagi na orzeczenie Sądu Najwyższego, jak i ducha i cel ustawy o ochr. lok.

Uchwałę tą, doręczoną w dniu 5 listopada 1932 r., zaskarżył wierzyciel natychmiastowem zażaleniem, wniesionem w dniu 19 listopada 1932 r., w którem podnosi, że podstawa faktyczna uchwały została błędnie ustalona, bowiem dłużniczka posiada pracę.

Natychmiastowe zażalenie wierzyciela jest dopuszczalne (§ 793 pc.) i zostało założone na czas (§ 577 pc.) i w prawidłowej formie (§ 569 pc.).

W rzeczy samej należało je też uznać za uzasadnione.

Pomijając okoliczność, czy dłużniczka ma pracę lub jest bezrobotna, zważył Sąd zażaleniowy co następuje.

Art. 23 ustawy o ochr. lokatorów obejmuje moratorjum dla bezrobotnych i w porze zimowej w sprawach, w których eksmisja została orzeczona. Bezspornem jest w nauce prawa i judykaturze, że przez orzeczenie należy rozumieć przejaw woli sądu, regulujący w sposób autorytatywny spór między stronami, a więc załatwienie przez czynnik stojący poza stronami i ponad niemi. Orzeczeniem sądu będą więc wszystkie decyzje sądu, które załatwiają spór bez względu na wolę poszczególnej strony. Załatwienie sporu przez zawarcie ugody, nawet przed sądem, nie jest orzeczeniem, gdyż tutaj strony załatwiają spór według własnej woli, a wola sądu ogranicza się tylko do biernego współdziałania obok

wyłącznej woli stron, np. do jej spisania, jak to ma miejsce przy ugodzie sądowej. Stąd zobowiązanie się przez stronę do opróżnienia mieszkania w ugodzie, zawartej przed sądem nie może być uważane za orzeczenie eksmisji, przeciwko tej stronie. W wypadku więc ugody sądowej strona nie może żądać moratorjum mieszkaniowego, gdyż art. 23 ust. o ochr. lokatorów nie dotyczy eksmisji z ugód.

Udzielenie zatem przez sąd pierwszej instancji dłużniczce moratorjum mieszkaniowego na podstawie art. 23 ustawy o ochr. lok. z zawartej ugody sądowej, nie znajduje uzasadnienia w ustawie, zatem jest niesłuszne. Orzeczenie Sądu Najwyższego, na które sąd pierwszej instancji się powołuje, nie może być tutaj miarodajne, jako wydane przed pięciu laty, a więc w okresie czasu, w którym nastąpiły liczne nowele art. 23 ust. o ochr. lok. zmieniające w sposób zasadniczy jego treść. Brak podstaw do przyjęcia, aby duch i cel ustawy o ochr. lok. nakazywał udzielenie moratorjum także ugodom sądowym, w których strona zobowiązała się opróżnić przedmiot najmu, jak to przyjmuje sąd pierwszej instancji. Ustawa o ochr. lok. zapewnia bowiem ochronę stronie, skoro spór został uregulowany wbrew jej woli, a nie ma na celu ochrony strony wtedy, gdy ona sama reguluje ten spór. Zresztą należy pamiętać, że zawarta ugoda winna być tłumaczona w myśl § 157 kc. zgodnie z zasadami uczciwości i zaufania, mając na względzie zwyczaje przyjęte w życiu potocznem, wobec czego udzielenie moratorjum mieszkaniowego z ugody, w której strony same ustaliły termin opróżnienia przedmiotu najmu, byłoby sprzeczne z § 157 kc. Wykonaniu ugody sądowej, w której dłużniczka zobowiązała się opróżnić przedmiot najmu nie sprzeciwiają się także przepisy art. 11 ust. 4 ustawy o ochr. lok., gdyż dłużniczka zobowiązała się opróżnić sporne mieszkanie przy zaistnieniu ważnej przyczyny, a to nie płacenia czynszu.

W tym stanie rzeczy zaskarżona uchwała przedstawia się jako nieuzasadniona, wobec czego należało zażalenie wierzyciela uwzględnić, orzekając jak w sentencji, przyczem o kosztach w myśl § 91 pc.

(Uchwała S. O. w Poznaniu, jako instancji zażaleniowej, z dn. 1 grudnia 1932 r. Sygn. akt II. T. 1155/32).

Z agend prezydjalnych Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Nadesłał S. S. O. Zbigniew Stasiński, Poznań.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15. XII. 1932 r. o taksie za czynności komornicze (Dz. Ust. poz. 948) ustala w § 13 opłaty w sprawach innych niż sporne i egzekucyjne, przyczem ustęp I tegoż § dotyczy tylko czynności taksatywnie w tym ustępie wyliczonych; ustęp zaś II. § 13 dotyczy czynności innych — niewymienionych w ustępie I. — i nie może być równocześnie stosowany do czynności z ustępu I.

Wobec wątpliwości, jakie wywołał w praktyce przepis § 13 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 grudnia 1932 r. o taksie za czynności komorników (Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 948) wyjaśniam co następuje:

Przepis ustępu pierwszego § 13 oznacza wysokość opłaty stałej za dokonane czynności, wymienionych w tym ustępie. Natomiast przepis ustępu drugiego tego paragrafu, nakazujący stosować odpowiednio do czynności w postępowaniu niespornem i upadłościowem przepisy § 5—12 wymienionego wyżej rozporządzenia, dotyczy oczywiście innych czynności, niż te, które wymienia ustęp pierwszy. Wskazuje na to wyraźnie: „Poza tem“, które jest przeciwieństwem wyrażeń: „oprócz tego“, „ponadto“, „nadto“. Stosowanie zatem przepisu ustępu drugiego § 13 również do czynności, wymienionych w ustępie pierwszym, np. pobieranie za dokonanie spisu majątku prócz opłaty stałej (§ 13) także opłaty stosunkowej (§ 7), nie ma oparcia w przepisach prawa. Za dokonanie czynności, wymienionych w ustępie pierwszym § 13, komornik ma prawo pobierać tylko opłatę stałą w wysokości, określonej w tym ustępie.

Jeżeli w postępowaniu niespornem lub upadłościowem komornik dokonywa w myśl § 13 ust. 2 oszacowania majątku równocześnie ze spisem majątku, wówczas wchodzi w grę przepis ust. 2 § 8 i komornik nie ma prawa pobierania osobnego wynagrodzenia z § 9 ust. 1 pkt. 5. W tym przypadku za obie te czynności przypada jedynie opłata z § 13 ust. 1 pkt. 2a.

Przedstawiciele pracowniczych związków zawodowych, którym poruczono zastępstwo interesów danego pracownika w postępowaniu sądowem, mogą występować przed sądami jako pełnomocnicy na zasadzie art 85 kpc.

Ministerstwo sprawiedliwości skierowało do p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu reskrypt z dn. 13 lipca 1933 r. Nr. I. P. A. 0380/

1/1/33 w sprawie udziału przedstawicieli prawniczych związków zawodowych w charakterze pełnomocników stron przed sądami na obszarze apelacyj poznańskiej i toruńskiej". Reskrypt ten podany do wiadomości sądów poznańskiego okręgu apelacyjnego zarządzeniem p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 26 lipca 1933 r. Prez. 9591/33—13. Z. —, ma następujące brzmienie:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości, że niektóre sądy na obszarze apelacyj poznańskiej i toruńskiej, rozpoznając sprawy cywilne, wynikające na tle zatargów o pracę na roli — nie dopuszczają do udziału w procesie w charakterze pełnomocników stron przedstawicieli odnośnych pracowniczych związków zawodowych. Taka praktyka sądów nie jest prawnie uzasadniona, a zarazem odbiega od praktyki, jaka wytworzyła się w tej mierze na przeważającej części obszaru Państwa w postępowaniu przed sądami pracy (Dz. U. R. P. z 1928 r. nr. 37, poz 350)

Chociaż instytucja sądów pracy nie została dotychczas wprowadzona na obszarze b. zaboru pruskiego, to jednak na obszarze całego Państwa (z wyjątkiem województwa śląskiego) obowiązują przepisy rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1928 r. nr. 35, poz. 323 i 324), — których wykładnia w przeważającym stopniu powstaje na tle praktyki sądów pracy.

Ta okoliczność pozwala uznać, że orzecznictwo i praktyka sądów pracy posiadają już dzisiaj w całem Państwie w zakresie skutków społeczno-gospodarczych tego działu judykatury sądowej znaczenie o charakterze ogólnym.

Art. 26 ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sądach pracy dopuścił do udziału we wszystkich sprawach cywilnych w charakterze pełnomocników stron przed sądami pracy — między innemi — osoby, należące do tego samego zawodu, oraz wyznaczonych przez stowarzyszenia zawodowe członków, funkcjonarjuszów oraz adwokatów jako stałych radców prawnych tych stowarzyszeń.

Praktyka, jaka się na tle wymienionego przepisu w sądach pracy wytworzyła, polega na tem, iż pełnomocnik pracownika, występujący w tym charakterze z ramienia związku zawodowego, do którego zastąpiona przezeń strona procesowa należy, obowiązany jest złożyć sądowi, prócz właściwego pełnomocnictwa procesowego, wystawionego przez pracownika jako stronę procesową, nadto jeszcze pełnomocnictwo wystawione przez związek, a upoważniające do zastępowania członków związku.

Zaznaczyć wypada, że pełnomocnictwa te w myśl art. 112 pkt. 6 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R P. z 1932 r. nr. 41, poz. 413) wolne są od opłaty stemplowej.

Nadto pracownik, będący stroną w procesie, winien na żądanie sądu wykazać się odpowiednią legitymacją, stwierdzającą, że jest on członkiem tegoż związku zawodowego.

Powyższe wymogi, stosowane przez sądy pracy, nie stając w sprzeczności z postulatem ułatwienia sferom pracowniczym obrony ich praw i interesów w postępowaniu przed sądami — wyłączyły jednak możliwość jakichkolwiek nadużyć w tym zakresie, a zarazem skutecznie zapobiegły tworzeniu się pewnego typu pokątnych doradców podszywających się pod firmę pracowniczych związków zawodowych.

W związku z przedstawionym stanem rzeczy w zakresie odnośnej praktyki sądów pracy — uznać należy, że nic nie stoi na przeszkodzie, by przez wyrażenie, użyte w art. 85 kodeksu postępowania cywilnego — w słowach: „pełnomocnikami mogą być... osoby, sprawujące zarząd... interesów stron" — rozumieć również i te osoby, którym zastępstwo „interesów" danego pracownika w postępowaniu sądowem poruczone zostało przez pracowniczy związek zawodowy

Wyjaśnienia powyższe, nie naruszając w niczem przepisu zawartego w art. 86 § 1 kodeksu postępowania cywilnego (w którym wymieniono przypadki obowiązkowego zastępstwa adwokackiego), odnoszą się wyłącznie do postępowania w sprawach cywilnych, wszczętych w I-ej instancji przed sądami grodzkiemi, — dotyczą zatem udziału przedstawicieli pracowniczych związków zawodowych w charakterze pełnomocników stron w sprawach cywilnych przed sądami grozkiemi jako sądami I-ej instancji oraz przed sądami okręgowemi II-ej instancji, w sprawach apelacyj od wyroków sądów grodzkich.

Przepisy kpk. nie odmawiają obrońcy prawa występowania w sprawach karnych w których był słuchany jako świadek.

Jeden z sądów grodzkich zwrócił się do p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z prośbą o wyjaśnienie, czy można dopuścić adwokata do obrony w sprawie karnej, w której adwokat ten był słuchany jako świadek. Na przedstawienie to udzielił p. Prezes Sądu Apelacyjnego pismem z dn. 8 czerwca 1933 r. Prze. 6336/36 1 P. K. następującej odpowiedzi:

Kwestja, czy obrońca może występować w sprawie karnej, w której był słuchany jako świadek, nie jest w kodeksie postępowania karnego uregulowana pozytywnym przepisem.

Powołany przez Pana Sędziego art. 101 pkt. b kpk zabrania jedynie przesłuchania obrońcy jako świadka co do faktów, o jakich obrońca dowiedział się od oskarżonego, bądź prowadząc sprawę, bądź tylko udzielając porady prawnej. Przesłuchanie zatem obrońcy jako świadka jest dopuszczalne co do faktów i okoliczności, o których obrońca wie z innego źródła, aniżeli od samego oskarżonego, lub też z własnego spostrzeżenia względnie przeświadczenia.

Dla oceny konkretnego przypadku należy raczej wskazać na te postanowienia kpk, które określają, jakie osoby są wyłączone od udziału w sprawie, w której składały zeznania jako świadek. Mianowicie art. 41 § 1 lit. d/kpk stanowi, że sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy, jeżeli w tej samej sprawie słuchany był jako świadek. Ten sam zakaz dotyczy oskarżyciela publicznego (art. 59 § 1 kpk) oraz protokolanta (art. 234 kpk). Zakazu takiego niema natomiast co do obrońców, chociaż umieszczenie przepisów o obrońcach w układzie przepisów postępowania karnego podciągnięto pod ogólny i wspólny tytuł księgi II kpk: „Strony, obrońcy i pełnomocnicy", do których zalicza również oskarżyciela publicznego Księga II. Rozdział I).

Z powyższego należy wnioskować, że zakaz odnoszący się do sędziów, oskarżycieli publicznych i protokolantów nie odnosi się — jako przepis wyjątkowy — do obrońcy oskarżonego.

Niemożność sprawowania obrony w sprawie karnej, w której obrońca słuchany był jako świadek, dotyczyłaby tylko tych spraw, w których oskarżony z mocy ustawy musi mieć obrońcę (art. 88 kpk). Taki jednak wypadek nie zachodzi w niniejszej sprawie, gdyż przy skardze prywatno-karnej, na czas przesłuchania obrońcy, oskarżony nie musi mieć obrońcy.

W końcu nadmieniam, że analogiczny stan zachodzi także wówczas, gdy oskarżyciel prywatny słuchany jest jako świadek. Oskarżyciel prywatny bowiem, występując jako świadek, nie zatraca od tej chwili prawa strony i po przesłuchaniu również zatrzymuje swoje prawa dotychczasowe (art. 331 § 3 kpk).

KSIĄŻKI NADESŁANE REDAKCJI.

Ustawa o utworzeniu Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wraz z rozporządzeniami wykonawczemi i przepisami pokrewnemi opracował Jan Szułdrzyński, sędzia grodzki, Delegat Ministerstwa Sprawiedliwości do Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych.

Nakładem Centralnego Biura do spraw finansowo-rolnych. Warszawa, Senatorska 13, Rok 1933 — stron 208.

Wszczynając we wspólnym interesie dłużników i wierzycieli akcję łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego w rolnictwie wprowadził Rząd szeregiem ustaw ulgi dla zobowiązań rolniczych.

Moratorjum ogólne, obejmujące wszystkie długi pewnego rodzaju, ustanowione zostało tylko w ustawie z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wierzytelności hipotecznych. Inne ustawy nie udzielają dłużnikom ogólnego moratorjum. Ustawa o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, ustawa o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, a wreszcie ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, nie dają dłużnikom rolnikom ulg ogólnych. Ustawodawca nakazuje zbadanie położenia indywidualnego dłużnika i udzielenie mu ulg odpowiednich i potrzebnych.

Ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw finansowo-rolnych posiadaczy gospodarstw wiejskich ukazała się świeżo w opracowaniu sędziego Jana Szułdrzyńskiego, Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości do Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych.

Sędzia Szułdrzyński był osobą najbardziej powołaną do wydania powyższego komentarza. Opracowując w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości sprawy ulg dla dłużników rolników i będąc Delegatem Ministerstwa Sprawiedliwości do Centralnego Biura do spraw finansowo-rolnych ma autor doskonały pogląd na teoretyczne i praktyczne problemy powstające przy udzielaniu ulg dla rolników przez urzędy rozjemcze.

Tekst ustawy poprzedzony jest obszernem wstępem, w którym przedstawiona jest historja powstania ustawy i stosunek jej do innych ustaw zawierających ulgi dla dłużników rolnictwa. Treść każdego artykułu jest szczegółowo wyrażona. Autor wyjaśnia, co należy uważać przez gospodarstwo wiejskie, na czem polega łączność ekonomiczna długu z gospodarstwem rolnika, co należy rozumieć przez nadmierne korzyści i uprawnienia urzędu rozjemczego, które

roszczenia wyłączone są z pod kompetencji urzędów rozjemczych.

Wydawnictwo uzupełnione jest rozporządzeniem o opłatach oraz tekstami ustaw pokrewnych. Na zakończenie opracował autor szereg wskazówek do użytku urzędów rozjemczych.

Wydanie ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych polecić można gorąco wszystkim zainteresowanym.

Ustawa karno-skarbowa z ustawami dodatkowemi, wyjaśnieniami i orzecznictwem Sądu Najwyższego. Opracowali Dr. Ryszard Aureli Leżański i Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski. Nakładem Wielkopolskiego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu. Poznań 1933 — XVII-542.

Podręczne wydanie ustawy karno-skarbowej w brzmieniu z dnia 8 marca 1932 r. zaopatrzone w liczne wyjaśnienia i orzecznictwo Sądu Najwyższego odpowiada rzeczywistym potrzebom chwili. Ustawa karno-skarbowa, oparta na własnych zasadach prawnych odmiennych od ogólnego prawa karnego, jest ustawą, której stosowanie bez uwzględnienia bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego i wyrażonych w nim tez, jest dla praktyka niemożliwe. Prawo karno-skarbowe obejmuje rozległe dziedziny życia.

Wydanie pp. Leżańskiego i Zgórskiego, wybitnych znawców prawa skarbowego, znajdować się powinno w bibljotece podręcznej każdego prawnika praktyka.

Dr. Rafał Lemkin, Prokurator Sądu Okręgowego, „Sędzia w Obliczu Nowoczesnego Prawa Karnego i Kryminologji". Warszawa 1933, Nr. 1 stron 145.

Prof. dr. L. Wachholz, „Medycyna sądowa", stron 456 i 8 tablic, Nakład Gebethner i Wolf — Warszawa Cena zł 12,80.

Znane dzieło Prof. Dr. Wachholza „Medycyna sądowa" ukazało się w czwartem wydaniu uwzględniającem całe nowe polskie ustawodawstwo karne, materjalne i formalne. Dzieło Prof. Dr. Wachholza, stanowiące wyraz dorobku naukowego znanego uczonego krakowskiego, wykracza daleko poza ramy podręcznika uniwersyteckiego. Autor przedstawia w sposób wyczerpujący całokształt zagadnień związanych z medycyną sądową, a mając stale na uwadze czynności i zadania lekarza powołanego do współpracy z Sądem, przedstawia czynności jego w ramach ustawodawstwa i postępowania sądowego. Dzieło Prof. Dr. Wachholza winno znaleźć się w bibljotece każdego prawnika-praktyka. Przedewszystkiem zapoznać się z nim winien każdy adwokat, gdyż znajdzie w nim treściwe i jasne wiadomości o wszystkich kwestjach medycznych, powstających codziennie w procesach karnych i cywilnych, których znajomość jest jedną z podstaw należytego spełniania obowiązków adwokata.

Dzieło wykonane jest wzorowym drukiem, cena nadzwyczaj przystępna.

Władysław Nestorowicz, „Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym procesu karnego". Warszawa 1933, stron 40.

Przysięga oskarżonego jest w polskiej literaturze prawa karnego tematem niezwykłym. Obrady Kongresu prawa karnego w Palermo w kwietniu 1933 r. dały autorowi powód do przedstawienia przysięgi oskarżonego na tle historji rozwoju procesu karnego. Dowiadujemy się od autora, że przysięga oskarżonego była stałem instytutem procesu karnego przez długie wieki na kontynencie europejskim, a pozostała w użyciu do dzisiaj w krajach prawa anglo-saskiego, gdzie uznana jest jako całkowity środek dowodowy. Proces karny, dążący do wydania sprawiedliwego wyroku, nie powinien zastygać w ustalonych formach. Przeciwnie, pamiętać należy zawsze, że wszelki wymiar sprawiedliwości jest niedoskonały i że nie ustawać należy w poszukiwaniu dróg do jego ulepszenia. Rozprawa p. Nestorowicza poruszyła problem polskiemu procesowi karnemu nieznany. Zastanowić się należy poważnie, czy polski proces karny może wyrzekać się środka dowodowego z przysięgi oskarżonego, który w krajach anglosaskich wymiarowi sprawiedliwości znakomite oddaje usługi.

Dr. Juljusz Braun, adwokat. Ustawa kartelowa z rozporządzeniami wykonawczymi, Tekst z komentarzem poprzedzony wstępem historyczno-porównawczym.

Kartele odgrywają w życiu ekonomicznem powojennej Europy jako formy organizacji gospodarczej pierwszorzędną rolę. W Polsce duża ilość najważniejszych przemysłów niеupaństwowionych jest od lat powiązana organizacją kartelową. Inne przemysły do organizacji tej same lub za poparciem Państwa dążą.

Ustawa kartelowa reguluje stosunek Państwa do karteli. Nie znaczy to, aby Państwo dawniej na kartele nie wywierało wpływu, stosunek ten nie był jednak ujęty w normy. Ustawa kartelowa określa zakres uprawnień służących Rządowi wobec karteli i formy, w jakich wpływ ten ma być wywierany.

Organizacja gospodarcza w formie karteli jest organizacją różnorodną, dostosowującą się

jak najdalej do potrzeb każdego wypadku. Prawo o kartelach operuje siłą rzeczy pojęciami, którym brak ogólnie utartego znaczenia i wyrobionej ścisłości. Aby zrozumieć właściwe ich znaczenie, trzeba zdać sobie sprawę z stanu kartelizacji, z dążeń, jakie istniały w Polsce i w Państwach ościennych w sprawie ujęcia kartelów w ramy prawne. Ustawa o kartelach staje się w pełni zrozumiałą dopiero na tle stosunków, jakie przed jej wydaniem faktycznie istniały i na tle tych wszystkich dążeń i postulatów, które przy jej wydaniu się ścierały lub brane były pod rozwagę.

Dzieło Dr. Brauna opisuje szczegółowo dotychczasowy stan rzeczy w prawie kartelowym. Przedstawione są ustawy o kartelach obowiązujące w państwach sąsiednich i prace przygotowawcze nad ustawą kartelową polską. Czytelnik dowiaduje się, jakie były dążenia redaktorów ustawy kartelowej i w jakiej mierze dążenia te zostały spełnione. W dalszej części daje autor szczegółowy komentarz do każdego postanowienia ustawy.

Streszczenie zapatrywań autora w poszczególnych kwestjach związanych z wykładnią i stosowaniem ustawy kartelowej wykraczałoby poza ramy niniejszej wzmianki. Uważamy sobie jednak za obowiązek stwierdzić, że Dr. Braun wydal dzieło nadzwyczaj pożyteczne, które jest nieodzownym podręcznikiem dla każdego prawnika, stykającego się w praktyce z stosowaniem ustawy kartelowej.

1. Polnische Prozesszivilordnung. Einheitlicher mit der Vollstreckungsordnung verbundener Text mit den zugehörigen Einführungsbestimmungen, tłumaczyli adwokaci H. Mühring i Helbig z Poznania.

2. Die polnische Zivilprozessordnung, I Hauptteil, Streitverfahren nebst Einführungsverordnung, tłumaczył i zaopatrzył uwagami Dr. Richard Kann, adwokat w Berlinie. Przedruk z Zeitschrift für Ostrecht rok 1933 zeszyt 1.

Kodeks postępowania cywilnego, który jest od dnia 1 stycznia 1933 r. nowem i jednolitem prawem procesowem w Polsce doczekał się już dwóch tłumaczeń na język niemiecki. Objaw ten powitać należy z uznaniem.

Kodeks postępowania cywilnego, stanowiący twór własny kodyfikacji polskiej, jest najnowszą ustawą procesową. Opierając się na długoletnich doświadczeniach krajów ościennych oraz na najnowszych postulatach, stworzyli kodyfikatorowie polscy nowe samodzielne dzieło, które świadczy o głębokości i powadze myśli prawniczej polskiej.



Powitać więc należy z zadowoleniem fakt, że twór myśli prawniczej polskiej staje się dostępny dla prawników niemieckich i dla prawników na prawie niemieckiem wykształconych. Czytając polski kodeks postępowania cywilnego będą się mogli przekonać, w jaki sposób zasady prawa procesowego, dążącego w wszystkich krajach do szybkiego i dobrego wymiaru sprawiedliwości, rozumiane i stosowane są w Polsce.

Tłumaczenie adwokatów Mühringa i Helbiga obejmuje cały kodeks postępowania cywilnego w brzmieniu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1 grudnia 1932 r., a więc obejmuje prawo procesowe i prawo egzekucyjne. Tłumacze posługują się językiem prawniczym niemieckim, jaki używany jest w Rzeszy Niemieckiej i dają tekst oparty ściśle na polskim tekście ustawy, tak że czytelnik niemiecki będzie mógł posługiwać się tekstem tłumaczenia p. Mühringa i Helbiga przy śledzeniu wykładni, którą kodeks postępowania cywilnego znajdzie w orzecznictwie sądów polskich.

Pomimo tego odznacza się tłumaczenie językiem płynnym, czytający zatraca często świadomość, że czyta tłumaczenie, a nie tekst ustawy.

Adwokat Kann ogłosił w Zeitschrift für Ostrecht część procesową kodeksu postępowania cywilnego. Tłumaczenie jego zaopatrzone jest w uwagi, tworzące zwięzły komentarz kodeksu postępowania cywilnego. Dla prawnika, porównującego kodeks postępowania cywilnego z kodeksem austrjackim i kodeksem niemieckim, cenne są często odsyłacze do odpowiednich przepisów powyższych ustaw. Tłumaczenie adwokata Kanna jest równie dobre.

W ramach niniejszej wzmianki kronikarskiej nie możliwe jest wchodzić w szczegóły obydwóch tłumaczeń. Zaznaczyć jednak trzeba, że poznanie obydwóch tłumaczeń niemieckich dla prawników polskich połączone będzie z dużemi korzyściami.

Porównując tekst oryginalny z tłumaczeniami uwypukla się pełnia treści tekstu polskiego. Nasuwają się równocześnie możliwości interpretacji, nad którą pracujemy obecnie w Polsce.

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423.
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.